

Małżeńskie Drogi Krzyżowe

napisane przez małżonków dla małżonków

WIĘZI RODZINNE – RADOŚĆ I ZADANIE



I DROGA KRZYŻOWA – RELACJE Z MĘŻEM/ŻONĄ

Wprowadzenie

W dzisiejszym rozważaniu Drogi Krzyżowej chcemy razem z Chrystusem pójść tą drogą i przyjrzeć się naszym małżeństwom i rodzinom, naszym więziom małżeńskim i rodzinnym, na które nieustannie patrzymy z radością, ale i z troską. Zadaniem, które zostało nam małżonkom przez Boga powierzone jest nieustannie szukanie w naszej codzienności, przede wszystkim radości bycia we dwoje, mąż i żona, ale także bycia w rodzinie, patrzącej razem na Boga i żyjącej Jego przykazaniami. A gdy przyjdą trudy dnia codziennego, z ufnością będziemy wszystko Bogu zawierzać.

Stacja I – Jezus na śmierć skazany.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jezus został przez ludzki sąd skazany na śmierć, bardziej przez zawiść i niezrozumienie, niż z racjonalnych powodów, bo jak można skazać na śmierć Tego, który jest prawdą i miłością.

Czy w naszym domu często nie skazujemy współmałżonka czy dziecka na wyrok? Oskarżamy go, chcemy wszystko po swojemu? Nie wchodzimy w jego „świat”, nie poznajemy jego wnętrza, jego przeżyć, jego dążeń i potrzeb. A może warto wejść tam głębiej, zacząć z nim rozmowę, potem może i dialog, aby go naprawdę poznać i zaakceptować takim, jakim jest.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja II – Jezus bierze krzyż na Swoje ramiona.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jezus, pokorny sługa, w krzyku tłumu bierze krzyż na Swoje ramiona, chociaż nic złego nie uczynił. Przytula krzyż, dźwiga i idzie, bo kocha.

Miłość to wzięcie także na siebie codziennego trudu życia w małżeństwie. Tacy nieustannie jesteśmy zmęczeni, przygniecenii codziennością, niewiele chcemy z siebie dawać. A przecież warto pomóc, razem zrobić obiad, pobawić się z dziećmi, wspólnie wypić herbatę, porozmawiać. Może już dawno nie zadbałem o wspólny czas ze współmałżonkiem, nie zaproponowałem wspólnego wyjścia, pobycia tylko we dwoje, a przecież to takie ważne.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja III – Pierwszy upadek pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jezus idzie, krzyż przygniata Jego ramiona, jest tak ciężko, boli, upada, ale Jego Duch jest niezwyciężony, bo wie, że wypełnia wolę Ojca.

W naszych małżeństwach mija pierwszy zachwyt bycia razem, wiele rzeczy powszednieje: praca, dzieci, monotonia dnia codziennego, wciąż tak samo. Pojawiają się trudności i kłopoty, a może nie możemy mieć dzieci, a może urodziły się chore, a może mamy kłopoty z ich wychowaniem? To wszystko bardzo boli. Czy przyjmujemy to jako wolę Ojca, czy też upadamy i to nie tylko fizycznie, ale także duchowo i nie chcemy wstawać, aby iść dalej razem z Chrystusem?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IV – Jezus spotyka Swoją Matkę.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Maryja, Matka Jezusa, jakże cierpi, gdy widzi Swojego Syna prowadzonego na śmierć, jest przy Nim. Wychodzimy z domu, zakładamy własne rodziny, opuszczamy swoich rodziców. To prawidłowy kierunek. Na naszej drodze życia spotykamy wielu ludzi, ale czy pamiętamy nieustannie o swoich rodzicach? Czy umiemy docenić każde spotkanie z nimi, jako dotknięcie Boga w drugim człowieku? Czy takie spotkanie jest dla nas radością i pomocą, czy tylko trudem i umęczeniem? Czy pamiętamy, że rodzice potrzebują naszej obecności, dobrego słowa, pomocy? Czy rodzice widzą naszą jedność?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja V – Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Jezusowi.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jezus idąc sam, na Swojej drodze spotyka innych ludzi, gapiów, obojętnych, ale także takich, którzy może nie z własnej woli, ale jednak, chcą Mu pomóc w drodze na Kalwarię.

Jak w mojej rodzinie kształtujemy nasze małżeńskie relacje? Czy wszyscy widzą jak się wzajemnie akceptujemy, szanujemy, wsłuchujemy w słowa współmałżonka, jak sobie pomagamy, jak na siebie patrzymy, jak się razem śmiejemy? Czy okazujemy sobie szacunek, by uczyć tego nasze dzieci? Czy radość towarzyszy nam każdego dnia? A może czas na odświeżenie naszych więzów małżeńskich?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VI – Weronika ociera twarz Jezusowi.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Chrystus na chuście, którą Mu otarła twarz św. Weronika zostawił jej Swoje oblicze. Jakże piękny dar ze spotkania – oblicze Boga.

Dzisiaj, kiedy nasze twarze są schowane za maskami nałożonymi nam przez pandemię, często także skrywamy swoje prawdziwe oblicze. Jesteśmy smutni, nieufni, naburmuszeni, zezłoszczeni na postawy innych. Dobrze nam jest w tych maskach, większość nie wie, jacy naprawdę jesteśmy, że jesteśmy nerwowi, krzykliwi, oceniający, wygodni, leniwi, bierni. Czy zdajemy sobie sprawę ze swojego prawdziwego oblicza, którym ranimy bliskich, zwłaszcza współmałżonka?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VII – Drugi upadek pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Długa droga krzyżowa Chrystusa, w skwarze dnia, nasila się zmęczenie i ból. Nic dziwnego, że znowu On upada. Wstaje jednak i idzie, bo nas kocha.

Upadać w czasie trudów to takie ludzkie i zdawać by się mogło – normalne, zwłaszcza, że świat mówi nam, że nie trzeba się wysilać, że można żyć tak, jakby Boga nie było. Ale my nie idźmy z myślą tego świata. Niech nieustannie zachwyca nas obraz rodziny z kochającymi się mężem i żoną. Zapatrzmy się w ten obraz, czerpmy z niego siły. Dla naszych dzieci, ta nasza miłość jest najważniejsza. Ile czasu spędzasz ze współmałżonkiem, z dziećmi? Czy nie lepiej żyć odrobinę skromniej, ale razem, w radości wspólnego przebywania, wzajemnego ubogacania się?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VIII – Jezus spotyka płaczące niewiasty.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jezus widzi cierpienie niewiast, ale też widzi, że jeszcze nie rozpoznały pełni tych wydarzeń i pokazuje im drogę wzrostu.

Jezus widzi też Twoje cierpienie, jak każdego dnia ocierasz swoje łzy i na nowo stajesz, by być lepszym. Ufasz, że zmienisz się sam, że zmieni się negatywne nastawienie tych, którzy są wokół Ciebie. Już wiesz, że nie możesz zmienić innych, że życie nie jest takie proste, ale wiesz, że z Chrystusem możesz zawsze zacząć zmieniać się sam. Czy zaczniesz się zmieniać już dziś?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XI – Jezus upada po raz trzeci.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

On, Bóg upada kilka razy, ale podnosi się, aby iść do celu, który mu pokazuje Ojciec.

Każdy z nas upada pod ciężarem swojego grzechu. Już ma być lepiej, i znów... Dobrze, że w sakramencie pojednania doświadczamy przebaczenia. Ale czy ja sam umiem przebaczać innym? Czy umiem przebaczyć samemu sobie, gdy znów zraniłem słowem współmałżonka czy najbliższych? Czy potrafię wyciągnąć pomocną dłoń do ludzi źle wobec mnie postępujących?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja X – Jezus z szat obnażony.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Chrystus zostaje obdarty ze wszystkiego, co go okrywa. Przyjmuje to z pokorą.

A jaka jest moja postawa, gdy codzienne życie odsłania moje słabości? Czy potrafię przyjąć wskazane mi przez współmałżonka moje uzasadnione błędy? Czy też nieustannie się bronię i wypieram?

Kiedy wreszcie zrozumieć, że jestem z żoną/mężem jedno i razem mamy się stawać lepszymi ludźmi? Jezu pomóż mi, abym w każdej sytuacji, która obnaża moje słabości, umiał to przyjąć z pokorą i chęcią poprawy.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XI – Jezus do krzyża przybity.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Ból, jakiego doświadcza Chrystus, gdy gwoździe przebijają Jego ciało, jest nie do opisanego, cierpienie jest przeogromne.

W małżeństwie, w rodzinie, w codzienności, nasze słowa mogą być niestety tymi gwoździami, które przeszywają nasze dusze i ciało, ranią relacje, prowadzą do nienawiści. Jak często nie ustajemy w „żonglerce słów”, które tak mocno ranią? Czy kiedykolwiek pierwszy powiedziałem STOP? Czy też sam się nakręcam i nigdy nie chcę odpuścić? Kiedy będę tą pierwszą osobą, która ustąpi?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XII – Jezus umiera na krzyżu.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jezus kocha nas i umiera na krzyżu, aby wykonało się to, co Ojciec zaplanował od początku stworzenia, aby dzieło odkupienia człowieka przez Chrystusa wypełniło się.

Umrzeć dla innych, poświęcić się, aby inni wokół mnie byli szczęśliwi. To trudne i wymagające zadanie. Czy jestem wzorem człowieka, który umiera dla innych? Czy jestem człowiekiem modlitwy, czy często uczestniczę w Eucharystii, modlę się za współmałżonka? Czy umiem być wsparciem dla żony/męża, czy w trudnych chwilach potrafię pokazywać oblicze pełne pokoju i zaufania w działanie Boga?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIII – Jezus z krzyża zdjęty.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Nie ma już bólu, nie ma już trudu, ale pozostał człowiek, pozostał Bóg. Zmartwychwstanie.

Jakże ciężko podjąć decyzje i działania po trudnych osobistych doświadczeniach. Gdzieś zawiodłem, jestem sam ze swoim bólem, towarzyszy mi Jezus. On nie odszedł, pozostał i żyje. Woła do Mnie, nie poddawaj się. Wzywa do działania, do służby dla innych, dla rodziny. Chce szczerości i oddania. Jak na to odpowiem? Jezu, obiecuję Ci, że nic nie będę skrywał przed swoim współmałżonkiem, że opowiem mu o swoich wewnętrznych zmaganiach?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIV – Jezus do grobu złożony.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Grób, miejsce spoczynku Chrystusa, cisza i zaduma, spokój i czas na przemyślenia.

Teraz moim zadaniem jest całkowicie zaufać Jezusowi. Oddać Mu swoje słabości, grzechy, niech Jezus zabierze wszystko do grobu. A ja zacznę od nowa, zacznę żyć z radością, oprę moje życie na wierze, nadziei i miłości. Zacznę już dziś!

Któryś za nas cierpiał rany...

Zakończenie

Niech radość trwania w małżeństwie i rodzinie, jako mąż i jako żona, w pełni akceptując swoje powołanie, sprawia, że będziemy jako małżonkowie coraz bliżej siebie i Boga tak, że inni patrząc na nas, będą wiedzieli, że towarzyszy nam zmartwychwstały Chrystus.

Beata i Jarosław Bernatowiczowie
(staż małżeński 30 lat, dwoje dzieci,
członkowie Domowego Kościoła w archidiecezji warszawskiej)

II DROGA KRZYŻOWA – RELACJE SEKSUALNE Z MĘŻEM/ŻONĄ

Wprowadzenie

Pewien kapłan, który towarzyszy małżeństwom w ich rozterkach związanych z pożyciem małżeńskim, zapytany: co sprawiło, że specjalizuje się tematyką seksualną małżeństw?, odpowiedział – konfesjonał.

Skoro tak często w sakramencie pokuty szukamy uzdrowienia naszej sfery płciowej, to znaczy, że grzechy związane z naszą intymnością są naszą bolączką.

Jezus nie chce naszego cierpienia. Chce wziąć na swoje ramiona wszystko, co odbiera nam szczęśliwe i radosne przeżywanie więzi małżeńskich.

Stacja I – Jezus na śmierć skazany.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Wchodząc w sakramentalny związek małżeński, weszliśmy na drogę wspólnego kroczenia ku życiu wiecznemu. Dokonaliśmy pięknego wyboru, jednak życie, codzienność to nieustająca walka o miłość, o jedność, o czystość, o godność, o szacunek. Jeśli nie zawalczysz o te wartości, to przegrywasz i nawet nie wiedząc kiedy, staczasz się ku śmierci.

Nie pozwól, by Twoje małżeństwo zmierzało ku śmierci.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja II – Jezus bierze krzyż na swoje ramiona.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Przyjęcie drzewa krzyża przez Jezusa to uczynienie go drzewem życia. Relacje seksualne małżonków są nieodłącznie związane z przekazywaniem przez nich życia.

Tu też niejednokrotnie trzeba zawalczyć, by ten piękny dar dawania życia nie został obrócony przeciwko życiu. Tak często pod pięknymi hasłami o miłości i wolności proponuje się młodym małżonkom antykoncepcję, środki wczesnoporonne, a nawet aborcję.

Nie pozwól, by Twoje wybory i decyzje działały przeciwko życiu.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja III – Jezus upada pod krzyżem po raz pierwszy.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Kiedy w relacje małżeńskie, w miejsce miłości, wkrada się egoizm, możemy mówić o naszym upadku. Egoizm dotyka czasami naszej sfery seksualnej. Tam, gdzie nie ma obopólnej zgody i radości w naszej intymności, tam nasze działanie nie buduje, lecz niszczy.

Nie pozwól, by ktoś, kogo kochasz, czuł się nieszczęśliwy, niezrozumiany, niekochany.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IV – Jezus spotyka matkę swoją.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Więzi rodzinne, jakie łączyły Jezusa z Matką, są wzorem dla naszych więzi rodzinnych. Małżonkowie poprzez właściwe relacje seksualne wzmacniają swoje więzi małżeńskie. Akt małżeński to nie tylko zjednoczenie fizyczne, ale również zjednoczenie psychiczne i duchowe. Nie pozwól, by w Twoim małżeństwie ustało budowanie jedności.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja V – Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Grzech nas osłabia. Jezus to wie. Zazwyczaj, kiedy w małżeństwie pojawia się grzech nieczystości, to druga osoba o tym wie lub domyśla się. Mamy sobie nawzajem pomagać, to nasze zadanie, a Duch Święty podpowie nam, w jaki sposób to czynić.

Nie pozwól, by złość wzięła górę nad miłosierdziem.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VI – Weronika ociera twarz Jezusowi.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Tak jak Weronika wyszła naprzeciw Jezusa, tak my mamy być decyzyjni w niektórych sytuacjach. O relacjach intymnych małżonków wiedzą tylko oni. Jeśli te relacje są chore, grzeszne czy trudne, winny być odsłonięte przed osobami, które mogą pomóc.

Nie pozwól, by twoje małżeństwo nie żyło pełnią szczęścia, jaką przygotował nam Bóg.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VII – Jezus upada pod krzyżem po raz drugi.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Czasami nasz popęd prowadzi nas tam, gdzie nie chcemy. To są nasze upadki. Ale wtedy ważniejsze jest powstanie, a nie upadek. Kiedy powstaniemy, myślimy nad zmianą kierunku, by sytuacja się nie powtórzyła, by złe doświadczenia, kryzysy były okazją do rozpoczęcia nowego, dobrego nawyku np. znak krzyża uczyniony na czole współmałżonka.

Nie pozwól nam po upadku leżeć zbyt długo, bo wówczas trudniej się podnieść.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VIII – Jezus pociesza płaczące niewiasty.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Czy niewiasta, z którą postanowiłeś kroczyć drogą ku świętości, jest szczęśliwa? Każdy z małżonków jest inny, ma inną wrażliwość, inne potrzeby, inne oczekiwania. Przez bezinteresowny dar z siebie możesz sprawić, by współmałżonek czuł się szczęśliwy, spełniony, obdarowany.

Nie pozwól, by w Twoim domu ktoś przez ciebie płakał.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IX – Jezus trzeci raz upada pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Małżeństwa katolickie pragną w swoim pożyciu kierować się wyłącznie naturalnymi metodami rozpoznawania płodności. Jest to nieraz dla nich trudne. Czas wstrzemięźliwości wydaje się czasami zbyt długi. Niestety, nie udało się, kolejny upadek mimo szczerych chęci. Pamiętaj, z każdego upadku można powstać.

Nie pozwól, by smutek i obwinianie siebie nawzajem, zdominowały Wasze dobre pragnienia.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja X – Jezus z szat obnażony.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Z Jezusa brutalnie zerwano szaty, zadając nowe cierpienia. W małżeństwie nie ma miejsca na brutalność czy przemoc. Nie ma miejsca na bezsensowne oskarżenia związane z seksualnością. Tym bardziej, kiedy małżonkowie się starzeją, muszą zadbać, by ich małżeński język był językiem dialogu, łagodności i dobrych wspomnień. Nie pozwól, by zazdrość niszczyła Wasze małżeństwo.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XI – Jezus do krzyża przybity.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

To w Jego ranach możemy teraz złożyć wszystko, czego się wstydzimy ze swego życia, wszystko, co chcielibyśmy wykreślić ze swej historii, wszystko, co jest wyłącznie moją lub mojego współmałżonka tajemnicą.

Nie pozwól, by wyrzuty sumienia Cię zabijały, uwierz w Boże miłosierdzie.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XII – Jezus na krzyżu umiera.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jezus przez swoją śmierć daje siłę do życia w łasce. Skutki grzechów nieczystości popełniane w dzieciństwie czy wieku młodzieńczym mogą mieć wpływ na pożycie małżeńskie. Jezus pragnie, by one umarły, a Wasze małżeństwo mogło cieszyć się łaskami sakramentów i z radością realizowało zadania małżeńskie i rodzicielskie, do których zostaliście powołani.

Nie pozwól, by stale żył w tobie dawny, grzeszny człowiek.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIII – Jezus z krzyża zdjęty.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Kiedy Jezus zostaje zdjęty z krzyża, jest złożony w ramionach Matki. Jej boleść trwa, gdy przytula obumarłe ciało Swego Syna. Ilekroć dzieje się coś złego w naszych rodzinach, weźmy z niej przykład: nic nie mów, tylko mocno przytul.

Nie pozwól, by niewłaściwe słowa czy gesty niszczyły piękne uczucia w Twoich najbliższych.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIV – Jezus złożony do grobu.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Ci, którzy wkładali Jezusa do grobu, myśleli, że zakończyło się życie jak każde inne.

Tymczasem ta śmierć przyniosła nam wyzwolenie z kajdan grzechu i śmierci. Ta śmierć stale wyzwala nasze rodziny i małżeństwa z więzów cielesności, nieczystości i lęku. Świat jest przygniatany grzechami związanymi z seksualnością człowieka.

Nie pozwól, by w Twoim domu brakowało miłości, jedności, radości i pokoju. Nie pozwól, by w Twoim domu brakowało Jezusa.

Któryś za nas cierpiał rany...

Zakończenie

Niektórzy mówią, że gdyby nie seksualność człowiek byłby po prostu „świętszy”. Nic bardziej mylnego – tej sfery nie można pominąć, jest ona darem Boga, który należy przyjąć, troszczyć się i doglądać. Miłość seksualna musi być stale oczyszczana nie tylko przez dyscyplinę, zaniechanie, ascezę itd., ale powinna być stale oczyszczana przez miłość duchową. Miłość duchowa opiera się na władzach duchowych, szczególnie na woli. To właśnie odróżnia ją od miłości cielesnej: kocham tego, kogo coraz bardziej chcę kochać. To właśnie wola kochania zapewnia miłości duchowej wieczną młodość i kwitnienie.

Jezu, dziękuję Ci za Twoją wolę kochania mnie, mojego małżeństwa, mojej rodziny.

Bożena i Jacek Zabielscy
(staż małżeński 25 lat, pięcioro dzieci,
członkowie Domowego Kościoła w diecezji siedleckiej)

III DROGA KRZYŻOWA – MODLITWA MAŁŻEŃSKA

Wprowadzenie

Z okazji roku „Amoris Laetitia” papież Franciszek, 26 grudnia 2021 r., w święto Świętej Rodziny, napisał list do małżonków, w którym zawarł następujące słowa:

„Podobnie jak Abraham, każdy z małżonków opuszcza swoją ziemię w chwili, gdy odczuwając powołanie do miłości małżeńskiej, bezwarunkowo daje siebie drugiej osobie. (...) Różne sytuacje życiowe: mijający czas, pojawienie się dzieci, praca, choroba, są okolicznościami, w których zobowiązanie podjęte wobec siebie nawzajem oznacza, że każda osoba musi porzucić swą bierność, swoje pewniki, przestrzenie spokoju i wyjść ku ziemi, którą obiecuje Bóg: być dwojgiem w Chrystusie, dwojgiem w jednym. Jednym życiem, jednym «my» w komunii miłości z Jezusem, który żyje i jest obecny w każdej chwili waszego życia. Bóg wam towarzyszy, miłuje was bezwarunkowo. Nie jesteście sami!”

W pozdrowieniu końcowym papież Franciszek zachęca wszystkich małżonków do trwania na modlitwie słowami:

„Serdecznie was pozdrawiam, zachęcając was, abyście podążali naprzód przeżywając misję, którą powierzył nam Jezus, wytrwale trwając na modlitwie i «na łamaniu chleba»”.

Stacja I – Skazanie Jezusa na śmierć.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

„Oto człowiek”

Pan Jezus został przez ludzi niesprawiedliwie osądzony i skazany. W Bogu-Człowieku nie zauważono żadnego dobra, tylko same „wady”.

W modlitwie za współmałżonka wypowiadamy słowa „...oddaję Ci Panie to, co we współmałżonku trudno mi pokochać, co mnie irytuje lub boli...”.

Chcielibyśmy, aby modlitwie małżeńskiej towarzyszyło nastawienie „zobacz Panie jacy jesteśmy, oto my, ludzie”. Stajemy przed Bogiem z naszymi zaletami i wadami, z tym, co aktualnie przeżywamy, z naszą relacją małżeńską. Dobrze jest widzieć we współmałżonku jego wartość, nie oceniając go, nie krytykując, nie obrażając i nie karząc.

Panie, naucz nas w pokornej modlitwie szacunku i miłości do naszego małżonka – człowieka, którego pokochaliśmy.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja II – Jezus bierze krzyż na swoje ramiona.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

„Jedni drugich brzemiona noście”

Pan Jezus przyjmuje krzyż naszych win. Z pokorą poddaje się Bożej woli.

Nam tak trudno bez szemrania przyjmować krzyże codzienności. Bywają krzyże lekkie oraz takie, które nas przytłaczają. Upadamy pod ich ciężarem i czasem z trudem sami się podnosimy. Chętnie ucieklibyśmy przed niesieniem krzyża. Ważne jest wtedy zrozumienie, empatia, wzajemne wsparcie współmałżonka.

W modlitwie małżeńskiej modlimy się „...pomóż nam, byśmy się zawsze dobrze rozumieli, potrafili pokonywać trudności...”. Łatwiej jest nieść swój krzyż, gdy powierzamy go Jezusowi – wtedy zamiast rozpacz pojawia się nadzieja.

Przepraszamy Cię Panie Jezu za częste rezygnowanie z dźwigania codziennego krzyża.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja III – Jezus upada pierwszy raz pod ciężarem krzyża.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

„...ciągle zaczynam od nowa, choć czasem w drodze upadam, wciąż jednak słyszę te słowa: kochać, to znaczy powstawać...”

Ten upadek Pana Jezusa jawi się jako zwykła konsekwencja warunków drogi: ciasnych uliczek, śliskich kamieni, stóp mokrych od krwi, przepychającego się tłumu, zmęczenia, ciężaru krzyża.

Także nam, małżonkom zdarza się upaść idąc wspólną małżeńską drogą. Dlatego w modlitwie małżeńskiej wypowiadamy słowa „...chroń Panie współmałżonka od zła, daj mu silną wiarę i świętość...”.

Naucz nas, Panie stawać razem przed Tobą, zwłaszcza wtedy, gdy relacje między nami stają się trudniejsze, napięte, kiedy po upadku skłonni jesteśmy widzieć tylko słabości współmałżonka. Obdarzaj nas przebaczącą miłością.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IV – Jezus spotyka swoją Matkę.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

„...Matko, która nas znasz, z dziećmi twymi bądź...”

Spotkanie na drodze krzyżowej ukochanej osoby, Matki, która rozumie, współodczuwa, modli się i kocha, koi serce Jezusa.

Potrzebujemy bliskiej relacji z Matką Jezusa, która bardzo dobrze zna radości i trudy życia małżeńskiego, rodzinnego, która wie, co to jest cierpienie i ból związany z utratą dziecka, która wszystko rozumie. Potrzebujemy osoby, która nas kocha „pomimo wszystko”, dobrze zna, rozumie i wspiera.

W naszej małżeńskiej modlitwie dziękujemy Bogu za to, „...że skrzyżowały się nasze drogi, wybraliśmy siebie nawzajem, a Ty w sakramencie małżeństwa pobłogosławiłeś naszą miłość...”.

Panie, dziękujemy Ci za Twoją Matkę, która nas miłuje.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja V – Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

„...Każde spojrzenie na krzyż niech niepokojem zagości, bo wszystko w życiu to nic, wobec tak wielkiej miłości...”

Szymon Cyrenejczyk został zmuszony do pomocy Jezusowi przy dźwiganiu krzyża. Został z Nim połączony, związany ciężarem krzyża, co doprowadziło go do wewnętrznej przemiany.

Także nas przemienia cierpienie i towarzyszenie cierpiącemu współmałżonkowi. Bywają małżeństwa, które potrzebują pomocy „Cyrenejczyków”, aby poradzić sobie ze swoimi krzyżami. Każdy z nas może pomóc ofiarując im swój czas, modlitwę, niekoniecznie specjalistyczną pomoc.

W modlitwie małżeńskiej prosimy: „...Panie spraw, żebyśmy byli nawzajem dla siebie pomocą, umieli sobie przebaczać i wciąż lepiej siebie rozumieć...”.

Prosimy Cię Panie, naucz nas zauważać potrzeby małżonka i pomóż razem z nim dźwigać krzyż jego doświadczeń i przeżyć.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VI – Weronika ociera twarz Panu Jezusowi.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

„...dlaczego nie budujesz mostów, które łączą nas, dlaczego nie budujesz mostów, abyśmy byli jedno...”

Weronika zauważyła cierpiącego Jezusa i pospieszyła Mu z pomocą.

Życie małżeńskie i rodzinne jest nieustanną okazją do służby na rzecz naszych bliskich, ale nie zawsze te okazje właściwie wykorzystujemy. Codziennie dowiadujemy się o trudnościach, z jakimi mierzą się nasze dzieci, współmałżonek, znajomi czy przyjaciele. Bywa, że nie jest nam łatwo im w tym towarzyszyć. Usprawiedliwiając się, że „to nie nasza sprawa” lub że „sami sobie z tym poradzą”, możemy stawać się coraz bardziej obojętni na trudne doświadczenia naszych bliskich.

W modlitwie małżonków szepcemy słowa: „...Otocz, proszę, mojego współmałżonka opieką, strzeż go od złego i dodawaj mu sił. Chcę być dla niego wsparciem i obrońcą. Chcę, byśmy byli odpowiedzialni za wychowanie naszych dzieci...”.

Dziękujemy Ci Panie, że uczysz nas służyć, zauważać potrzeby innych i tym samym wyzbywać się egoizmu.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VII – Jezus po raz drugi upada pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

„...Kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie w boleści sercu zadanej...”

Pierwszy upadek mógł mieć charakter bolesnego incydentu, ale drugi jest już kontynuacją bolesnego ciągu trudnych zdarzeń. Jezusowi coraz trudniej jest wstać, ale to robi, kierując się miłosnym dążeniem do zrealizowania nieprawdopodobnego celu – naprawienia relacji między Bogiem a człowiekiem.

Gdy grzeszymy, upadamy nie tylko my, ale i wzajemna nasza relacja małżeńska. Nie zawsze od razu dążymy do „powstania”, do naprawienia zranionych relacji z Bogiem i małżonkiem.

W modlitwie wspólnej prosimy „...Panie, daj nam cierpliwość, wyrozumiałość, pokój. Oddajemy Ci wszystkie trudne sprawy, które są między nami: spory, nieporozumienia, zwątpienia. Chcemy być ze sobą szczęśliwi...”.

Przepraszamy Cię Boże, za trwanie w grzechach.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VIII – Jezus pociesza płaczące niewiasty.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

„...Jeszcze się kiedyś rozsmucę, jeszcze do Ciebie powrócę, Chrystusie, jeszcze tak strasznie zapłacę, że przez łzy Ciebie zobaczę, Chrystusie...”

Pan Jezus pociesza kobiety, które ze swoją naturalną wrażliwością reagują na widok cierpiącego Boga-Człowieka. Jego cierpienie jest konsekwencją naszych ludzkich grzechów, na co Jezus zwraca nam uwagę mówiąc: „Nie płaczcie nade mną, ale nad sobą i waszymi dziećmi”.

Stawanie w prawdzie przed Bogiem, tacy jacy jesteśmy, bez „nakładania masek”, w obecności współmałżonka, może wydawać się aktem odwagi. Trudne jest pokorne przyznawanie się do swoich zaniedbań i win. Dlatego modlimy się „...Boże, prosimy, abyśmy potrafili pokonywać trudności, gasić konflikty i przebaczać sobie...”.

Przepraszamy Cię Panie, że czasem tak trudno jest nam się wspólnie modlić do Ciebie.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IX – Jezus po raz trzeci upada pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

„...W krzyżu osłoda, w krzyżu ochłoda dla duszy smutkiem znękaney...”

Trzeci upadek to symbol dramatu, bólu, braku sił.

Niektóre małżeństwa doświadczają podobnych trudności, a także pokusy przekreślenia wysiłków, zaniechania walki o miłość małżeńską, pracy nad sobą, nad relacją. W takiej rzeczywistości wspólne stawanie przed Bogiem wydaje się niemożliwym. Boże światło zasłaniają nam zranienia, złe wybory, cierpienie. Jezus wstaje i wybiera drogę nadziei i życia. Daje przykład. Modlimy się: „...Prosimy o bliskość, która wyraża i umacnia miłość...”.

Prosimy Cię Panie, byśmy po trudnych doświadczeniach potrafili powstać razem z Tobą.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja X – Jezus z szat obnażony.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

„...Nie zdejmę krzyża z mojej duszy, nie wyrwę go z sumienia, bo krzyż szatana wniwecz kruszy, bo krzyż to znak zbawienia...”

Ta scena bardziej niż szaty rozdziera nasze serca i sumienia, bo dostrzegamy w niej konsekwencje naszych win.

Pragniemy, aby modlitwa małżeńska była dla nas szkołą kształtowania wrażliwości naszego sumienia, wrażliwości na skutki naszych słów, emocji i działań. Modlimy się: „...Zawieramy Ci, Boże, wszystkie nasze myśli, gesty, słowa, decyzje, relacje z innymi ludźmi...”.

Panie przepraszamy Cię, że przez brak wrażliwości obnażamy drugiego człowieka z dobrego imienia.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XI – Jezus przybity do krzyża.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

„Rozpięty na ramionach jak sokół na niebie, Chrystusie, Synu Boga, spójrz proszę na ziemię...”

Przybicie do krzyża to bez wątpienia ogromny ból fizyczny i psychiczny, to zgoda na wyniszczenie własnego ciała, z miłości do ludzi.

Celem naszego życia małżeńskiego jest także „wyniszczanie siebie” poprzez pozbywanie się egoizmu, pychy, zazdrości, gniewu, lenistwa, etc. To rezygnowanie z własnych przyzwyczajzeń czy przyjemności dla większego dobra. W modlitwie małżeńskiej mówimy: „...Dziękuję Ci, Boże za miłość, kobiecość, piękno, wrażliwość mojej żony, widzenie spraw inaczej niż ja (...) Dziękuję Tobie Panie, za mojego męża, za jego miłość, za dobro, które mi daje...”.

Jezu, ucz nas spalać się w miłości.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XII – Śmierć Jezusa na krzyżu.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

„...Boże pełen w niebie chwały, a na krzyżu pomarniały...”

Każda prawdziwa miłość ma swój Wielki Piątek. Śmierć jest trudnym doświadczeniem dla nas wszystkich. Trudne jest przeżywanie żalu i proces żałoby, ale konieczne, aby móc rozpocząć kolejny etap życia.

Śmierć uczy nas doceniania tego, co się ma, choć często się na to nie zasługuje, dlatego razem modlimy się: „...Dobry Boże, dziękuję Ci za moją żonę. Kocham ją. (...) Chcę jego szczęścia. Kocham Go...”.

Prosimy Cię Panie, abyśmy patrząc na krzyż najpierw dostrzegli Człowieka, a potem drzewo krzyża.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIII – Jezus zdjęty z krzyża.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

„...Czy w godzinę mej czeluści moc mnie Twoja nie opuści...”

Pieta to znak niewymownej męki zmarłego Syna złożonego w ramiona obolałej z bólu Matki.

Choć serce Syna przestało bić, to wciąż bije kochające serce Matki, która tuli, całuje i adoruje ukochane ciało swojego Dziecka. Maryjo prowadź nas we wspólnej modlitwie przed oblicze kochającego Ojca, któremu dziękujemy „...że poprzez sakrament małżeństwa możemy tworzyć jedno ciało. Uświęć Boże, naszą miłość...”.

Maryjo, trzymaj nas w swoich ramionach, tak jak trzymałaś Swojego Syna.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIV – Jezus złożony do grobu.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

„...I z taką wielką żalobą będę się żalił prze Tobą, Chrystusie, że duch mój przed Tobą klęknie, a wtedy serce mi pęknie, Chrystusie...”

Dla chrześcijanina złożenie do grobu nie kończy życia, nie wszystko zostało pogrzebane. Człowiek wchodzi w rzeczywistość życia wiecznego.

My także pragniemy nieba, które jest naszym celem. Wspólnie z małżonkiem, we dwoje, idziemy nie zawsze łatwą drogą życia, podejmujemy starania o nasze wzajemne uświęcanie się. W modlitwie małżeńskiej mówimy: „...Proszę o wierność dla niego i dla mnie. Błogosław naszej pracy. Spraw, abyśmy mogli stawać się lepszymi: mężem i ojcem oraz żoną i matką. Amen”.

Dziękujemy Ci, Boże za dar wspólnej małżeńskiej drogi, za wspólny cel, który jest przed nami.

Któryś za nas cierpiał rany...

Anna i Jerzy Talarowie
(staż małżeński 28 lat, dwoje dzieci,
członkowie Domowego Kościoła w diecezji tarnowskiej)

IV DROGA KRZYŻOWA – TRUDNOŚCI Z POCZĘCIEM DZIECKA

Wprowadzenie

„Nikt nie rodzi się ojcem, ale staje się ojcem. I nie staje się nim jedynie dlatego, że wydaje dziecko na świat, lecz ponieważ odpowiedzialnie podejmuje o nie troskę. Za każdym razem, gdy ktoś podejmuje odpowiedzialność za życie drugiego, w pewnym sensie sprawuje względem niego ojcostwo” (List apostołski Patris corde).

Stacja I – Jezus na śmierć skazany.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Kościół, przez usta kapłana, zadaje pytanie narzeczonym: „Czy chcecie z miłością przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym was Bóg obdarzy?” A jeśli ”nie obdarzy”? To już koniec?

Zapadł wyrok – zostaliśmy skazani na niepłodność małżeńską.

Panie Jezu, jak mamy odczytać Twoją wolę, jak ją przyjąć? Co mamy dalej robić? Pomóż nam Panie Jezu!

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja II – Jezus bierze krzyż na swoje ramiona.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jakże trudno w takim małżeństwie bezpłodnym wytrwać, gdy lekarz powie bez ogródek: „Z innym miałaby Pani dziecko, z inną mógłby Pan mieć dziecko”. Jak ciężko jest pogodzić się z myślą, że nie będziemy mieli własnych dzieci. Czy możemy odrzucić ten krzyż i przyjąć rozwiązanie, które daje nam świat?

Kto wtedy przypomina małżonkom o uświęceniu przez Ducha Świętego ich związku i podarowanej im łasce wytrwania?

Ty, Panie Jezu – ufamy Tobie!

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja III – Jezus upada pod krzyżem po raz pierwszy.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

I znowu te ciągle pytania: już tyle lat jesteście małżeństwem i nie macie dzieci? Wygodnie się wam żyje, chcecie się najpierw dorobić, ustawić, poużywać?

Wtedy zaczynamy znowu myśleć o własnym potomstwie. Podejmujemy wiele prób, coraz ściślej kontrolowanych, żeby „trafić” na dni najbardziej płodne. I znów nic. A potem wiele łez, nie rzadko kłótni, coraz boleśniejszy problem bezdzietności, wizyty od lekarza do lekarza, niejednokrotnie od energoterapeuty do psychoterapeuty.

Panie Jezu, już nie dajemy sobie rady jako małżonkowie i niczyi rodzice!

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IV – Jezus spotyka swoją Matkę.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

W rozmowie ze znajomym księdzem zwierzyłam się, że od dziewięciu lat staramy się o poczęcie własnego dziecka. Nic nam z tego nie wychodzi, ale pojawiła się szansa na dziecko przez in vitro. Ksiądz mi powiedział: a tyle niechcianych dzieci czeka na miłość, a wam aż tak bardzo zależy na własnym?

Panie Jezu, włajesz w moje serce nadzieję, rozпалиłeś we mnie pragnienie bycia matką – inaczej!

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja V – Szymon pomaga Jezusowi nieść krzyż.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jak powiedzieć o moim pragnieniu mężowi? Czy on zrozumie i będzie chciał tak samo jak ja? Znam go, wiem, że zawsze mogłam na niego liczyć i wiem, że mnie kocha, to może zgodzi się dla mnie?

Wiem, jakie to jest ważne dla mojej żony, ale czy ja potrafię pokochać cudze dziecko, czy ja to udźwignę i nie będę chciał uciec?

Panie Jezu, pragnę przyjąć to nowe życie i nieść je razem z Tobą!

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VI – Weronika ociera twarz Jezusowi.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Podajemy drogę adopcyjną i spotykamy ludzi, którzy chcą nam pomóc. Mamy akceptację naszego środowiska, wszyscy nam kibicują. Rodzina i znajomi popierają naszą decyzję, czujemy ich wsparcie.

Panie Jezu, dziękujemy Tobie za ludzi, których stawiasz na naszej drodze, dzięki nim utwierdziliśmy się w naszej decyzji.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VII – Jezus upada po raz drugi.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Mija rok, drugi, trzeci, jesteśmy po szkole adopcyjnej, tyle wyrzeczeń, starań i nic. Gdzie jest nasze upragnione dziecko, czy w ogóle kiedyś będzie? Dzwonimy do ośrodka adopcyjnego i nie ma dla nas żadnych dobrych wieści, tylko bądźcie cierpliwi! Czy to w ogóle ma sens, inne małżeństwa już dostały swoje dzieci, a my? Pewnie nie nadajemy się na rodziców, jesteśmy do niczego.

Panie Jezu, co dalej, ile można czekać? Tracimy już nadzieję, że będziemy rodzicami.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VIII – Jezus spotyka płaczące kobiety.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

W końcu jest, nasze upragnione dziecko, a było tyle wylanych łez, nieprzespanych nocy, kłótni i uzalania się nad swoją niedolą. Teraz pojawia się ogromna radość, w końcu czujemy się rodziną. To niesamowite, że w jednej chwili, kiedy trzyma się na ręku dziecko, można je pokochać bezgranicznie. Wszystkie łuski ze mnie opadły – jestem ojcem, jestem matką.

Panie Jezu, od tej chwili zmieniłeś nasze życie, nabrało ono sensu i nowej wartości.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IX – Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Nasza rodzina jest pełna. Jest dużo radości i oboje, choć zmęczeni i jeszcze trochę wystraszeni, jesteśmy szczęśliwi. Ale nasze środowisko, choć na początku pełne aprobaty, zaczyna komentować i wartościować.

Pojawiają się sprzeczne informacje: jesteście wspaniali, podziwiamy was, a z drugiej strony dziwne spojrzenia – czy aby to dziecko jest normalne, pewnie z jakiejś patologii. Mieliśmy mieć od nich wsparcie i pomoc, a oni nas przygniatają i rozczarowują, ci nasi pseudo przyjaciele.
Panie Jezu, na kogo mogę liczyć? Tylko z Tobą możemy podołać przeciwnościom.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja X – Jezus odarty z szat.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Kiedyś byliśmy u lekarza rodzinnego z dzieckiem, zadał on pytanie: czy ktoś w rodzinie chorował na alergię? Co mam odpowiedzieć, kiedy dziecko słucha? Innym razem syn pyta mnie: Mamo, czy ty mnie urodziłaś? Czy powinnam skłamać, czy powiedzieć prawdę?

Wygodniej byłoby skłamać, prawdę odłożyć na inny czas, jak będzie starszy, to może zrozumie. A może się już nie zapyta?

Panie Jezu, nie tak nas uczysz, wiemy, że zawsze trzeba stanąć w prawdzie, nawet gdy będzie bolało.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XI - Jezus przybity do krzyża.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Często, rodzice adopcyjni, postrzegani jesteśmy jako ludzie, którzy świadomie wybierają trudy i zbędne ryzyko. Słyszymy: nie wiadomo z jakiego domu pochodzą, co z nich wyrośnie i jak się wam odpłacą. Przez takie bezmyślne wypowiedzi i niezrozumienie, czujemy się zdołowani. A co mają powiedzieć nasze dzieci, często wyśmiewane przez rówieśników.

Panie Jezu, wlej w nasze serca pokój i miłość, abyśmy wytrwali na drodze rodzicielstwa.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XII – Jezus umiera na krzyżu.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Kiedy pojawiło się u nas świadome rodzicielstwo, przewartościowaliśmy dotychczasowe życie. Wcześniejsze plany i pomysły na życie stały się nieważne. Chęć posiadania dzieci idealnych, wykształconych, czy robienie kariery oraz gromadzenia majątku umarło w nas.

Panie Jezu, dziękujemy Ci, że uczysz nas, jak mamy dawać siebie rezygnując z własnego ja.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIII – Jezus zdjęty z krzyża.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Adoptując dzieci, przyjęliśmy je z całym bagażem przeszłości. Daliśmy im wytchnienie i nadzieję. Postawiliśmy na bezinteresowną i bezgraniczną miłość, miłość obojga rodziców. Staliśmy się dla nich ostoją i wsparciem.

Panie Jezu, spraw, aby nasze dzieci czuły się zawsze chciane i kochane.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIV – Jezus do grobu złożony.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Ile obaw i własnych czarnych scenariuszy mieliśmy przed podjęciem decyzji o adopcji? Żadne z nich się nie sprawdziło. Można powiedzieć „strachy na lachy”. Dzisiaj nasza dwójka już pełnoletnich dzieci, cudownie różna i z dużym pakietem miłości oraz poczuciem pełnej rodziny, realizują swoje powołania.

Panie Jezu, dziś wiemy, że Twoje plany są lepsze od naszych i dziękujemy, że zaufałeś nam dając dwoje dzieci na wychowanie. To jest cudowna podróż

Któryś za nas cierpiał rany...

Zakończenie:

Święty Józefie,

który miłowałeś Jezusa miłością ojcowską,

bądź blisko wielu dzieci, które nie mają rodziny i pragną ojca i matki.

Wspieraj małżonków, którzy nie mogą mieć dzieci,

pomóż im odkryć, poprzez to cierpienie, większy plan.

Spraw, aby nikomu nie brakowało domu, więzi,

osoby, która by się nim zaopiekowała

i ulecz egoizm tych, którzy zamykają się przed życiem,

aby otworzyli na oścież swoje serca na miłość.

Amen.

Grażyna i Maciej Radzisz

(staż małżeński 33 lata, dwoje dzieci,

członkowie Domowego Kościoła w archidiecezji gnieźnieńskiej)

V DROGA KRZYŻOWA – RELACJE Z TEŚCIAMI

Wprowadzenie

Żyjemy w czasach pandemii, wiele się zmienia, ale nadal niezmiennie są słowa Pisma Świętego „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną i będą oboje jednym ciałem” (Mt 19,5). Aby doszło do powstania nowej rodziny, młody człowiek musi opuścić swoją rodzinę pochodzenia. Tym samym tworzą się nowe relacje rodzinne z teściami. W tej drodze krzyżowej spróbujemy kroczyć tymi rodzinnymi drogami.

Stacja I – Jezus na śmierć skazany.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste...

„Wszystko co byście chcieli, żeby ludzie wam czynili, i wy im czyńcie” (Mt 7,12).

Relacje z teściami nie zawsze są takie, jak byśmy sobie tego życzyli (mimo naszych starań). Nieraz czujemy się przez nich osądzeni, gdy mówią o nas rzeczy, z którymi się nie zgadzamy i które nas ranią. Nie, nie chcielibyśmy żeby tak było.

Panie Jezu, naucz nas miłosierdzia wobec naszych teściów. Przez Twoje cierpienie podczas bezlitosnego i niesprawiedliwego sądu u Piłata, naucz nas dobrze myśleć i mówić o naszych teściach.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja II – Jezus bierze krzyż na swoje ramiona.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Kto z nas chce brać krzyż? – Nikt. Ty, Jezu, go wzięłeś, bo wiedziałeś, że tylko dobrem można zwyciężyć zło. Daj nam siłę, abyśmy nie przetrzucali swojego krzyża na ramiona najbliższych. Naucz nas dobrze i sumiennie wypełniać nasze życiowe obowiązki: być dobrą żoną, dobrym mężem, dobrą synową, dobrym zięciem, dobrą teściową, dobrym teściem. Ty uczysz nas: „Wszystko, co byście chcieli, żeby ludzie wam czynili, i wy im czyńcie” (Mt 7,12). Dlatego daj nam siłę, abyśmy nie zrzucali na naszych najbliższych swoich krzyży, ale abyśmy to my potrafili pomóc nieść ich krzyże. Krzyż – choroby, wdowieństwa, starości, niezrozumienia.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja III – Jezus pierwszy raz upada pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Panie Jezu, upadłeś pod ciężarem naszych grzechów. Warto się zastanowić: czy nie upada ktoś z naszych bliskich z naszej winy? Może zbyt obciążamy teściów naszymi sprawami, problemami, trudnościami, nałogami tylko dlatego, że nie bierzemy na siebie odpowiedzialności i nie chcemy ponosić konsekwencji naszych wyborów. I teraz oni pod ciężarem naszych problemów stają się „przyciśnięci do ziemi” i trudno się im podnieść.

Panie Jezu, pomóż nam stawać się ludźmi odpowiedzialnymi, którzy nie nadużywają dobroci i życzliwości innych.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IV – Jezus spotyka swoją Matkę.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Może się wydawać, że Maryja nie pomagała Jezusowi dźwigać krzyża, gdyż nawet fizycznie Go nie dotknęła. A jednak krzyż można dźwigać w sposób całkiem niewidoczny – jak Matka Boża – głęboko w sercu. Teściowie mogą omadlać sprawy i sytuacje swoich dzieci, na które fizycznie nie mają wpływu. Mogą być tymi, którzy nieustannie otaczają dzieci i wnuki modlitwą. Czy jesteśmy takimi teściami? Przepraszamy Cię, Panie Jezu za zaniechywanie troski o duchowy wzrost naszych dzieci i wnuków.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja V – Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Szymon z Cyreny był przymuszony nieść Twój krzyż, Panie Jezu i ten przymus stał się dla niego początkiem nawrócenia. W naszym budowaniu relacji teściowie – my ważne jest ciągle wzajemne nawracanie się. Wzajemne taktowne zachowania budują więzi. To od rodziców (teściów) wymaga się więcej empatii, wyrozumiałości, mądrości w kształtowaniu relacji z młodymi małżonkami. Nie zakładajmy z góry, że ktoś ma złe intencje. Czasami teściowie są nadwrażliwi i reagują „alergicznym” na różne zachowania zięcia czy synowej, które nie są intencjonalnie złe.

Nie bójmy się wziąć krzyża naszych bliskich, nie wybieraliśmy teścia, teściowej, zięcia, synowej – oni zostali nam dani, nie można ich odrzucać, nie można odwracać się od nich tylko dlatego, że mamy różne charaktery, wartości, czy poglądy na życie.

Panie Jezu, daj nam siły do służby jeden drugiemu w naszych rodzinach.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VI – Weronika ociera twarz Panu Jezusowi.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

W życiu codziennym zdarza się mnóstwo sytuacji, które mogą nas ranić. Jakże się chce czasami, aby ktoś był po prostu obok, powiedział coś dobrego, dającego nadzieję, by spojrzął w oczy i uśmiechnął się. Istnieje wiele prostych i niewymuszonych gestów dobroci. „Wszystko, co byście chcieli, żeby ludzie wam czynili, i wy im czyńcie” (Mt 7,12) – można powiedzieć, że tymi słowami kierowała się w swoim życiu święta Weronika.

W relacjach z teściami jest również miejsce na gesty dobroci wzorowane na św. Weronice. Pamiętajmy, że nie zbudujemy więzi my-teściowie za jednym razem, to jest nieustający proces, i to proces niekończący się. Wszelkie relacje, aby były trwałe, wymagają wysiłku. Nie powinniśmy nigdy rezygnować z ich budowania.

Panie Jezu, daj nam umocnienie w wierze, i umiejętność dobrego budowania relacji z teściami.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VII – Drugi upadek pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Już św. Paweł opłakiwał słabość natury ludzkiej mówiąc „Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę” (Rz 7,19).

Rzeczywiście, nie mamy mocnej i wytrwałej woli. Tyle razy sobie obiecywaliśmy, że nie zareagujemy na kąśliwe uwagi teściowej, że „świata nie widać przez to okno”, albo przytyk teścia: „ruszyć się nie idzie w tym garażu”. Jeden, drugi, trzeci raz nam się to udało, a za kolejnym razem wybuchamy gniewem i reagujemy niepotrzebnymi słowami.

Jednak to, że wybuchamy, nie jest czymś najgorszym, gorzej, gdy trwamy w gniewie i z tym nic nie robimy.

Panie Jezu, daj łaskę znoszenia sytuacji, w których jesteśmy nadmiernie krytykowani i obdarz nas światłem właściwego komunikowania, że jest to dla nas raniące.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VIII – Jezus spotyka płaczące niewiasty.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

„Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade mną. Płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi” (Łk 23,28). Czasami i my mamy postawę litowania się nad kimś, biadolenia „mój syn taki biedny, nieszczęśliwy, przemęczony, moja córka taka umęczona zajmowaniem się dzieckiem”, a to przecież nie o to chodzi. Opłakujmy to, co w nas jest złe, a nie użalajmy się nad innymi, nie wytykajmy ich słabości („mój zięć taki leniwy, tylko przed komputerem spędza czas, moja synowa ciągle zajmuje się sobą zamiast ugotować porządny obiad”). Tyle zła jest w nas (oceniwania, krytykowania, „punktowania innych”).

Panie Jezu, jeszcze za mało stajemy w prawdzie i płaczemy nad naszymi grzechami i nad grzechami naszych dzieci. Nie słuchamy Ciebie. Za dużo jest w nas fałszywych postaw, przyzwyczajień, biadolenia. Naucz nas panować nad emocjami. Panie Jezu, daj nam uwierzyć, że każdy może zmienić swoje życie przez szczerzy płacz nad sobą i nad tymi, nad którymi należy płakać.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IX – Jezus trzeci raz pod krzyżem upada.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

W życiu są momenty, w których ogarnia nas smutek i bezsilność „robiłam tyle dobra, opiekowałam się wnukami, gdy ich rodzice byli w pracy, a synowa nawet nie podziękowała. Jaki jest sens ofiarnego życia?”. Jezu, Ty upadasz trzeci raz, prawie na końcu drogi krzyżowej. Upadasz, wskazując nam, jak można czynić dobro nie czekając na wdzięczność, troszczyć się o innych, nie szukając własnej korzyści. Panie, daj nam łaskę, aby nigdy nie wątpić w sens ofiarnego życia, nigdy nie pozostawać w stanie pesymizmu, obojętności, złości i odmowy.

Podnieś nas, Panie Jezu, z każdego upadku.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja X – Jezus z szat obnażony, octem z mirrą i żółcią napojony.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

W tym momencie Pan Jezus jest odarty z tego, co Mu pozostało w sposób fizyczny. Oprawcy sądzili, że Go tym dobiją. Nie raz zdarza się usłyszeć w relacjach my – teściowie takie rzeczy, że wydaje nam się, że to już koniec naszych relacji. A wydawało się, że jest tak dobrze. Miejmy świadomość, że dobre relacje nie są zbudowane raz na zawsze. Dość łatwo jest je porwać, zniszczyć, a odbudować trudno.

Panie Jezu, daj siły budować relacje mimo doświadczanej goryczy od najbliższych. W Tobie nasza nadzieja.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XI – Jezus okrutnie do krzyża przybity.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

„Ojczye przebacz im, bo nie wiedzą co czynią” (Łk 23,34a). To jest konkretna nauka. Zawsze przebaczać... Zawsze... Zawsze...

Nie możemy znieść, jak nasze dziecko cierpi, gdy dowiaduje się, że współmałżonek je zdradził. A my tak niewiele możemy zrobić w tej sytuacji, chociaż chcielibyśmy zrobić tak wiele. Możemy towarzyszyć im dyskretnie wspierając i modląc się za zdradzanego i tego, który dopuszcza się zdrady.

Panie Jezu, naucz nas przebaczać zło czyniącym.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XII – Jezus umiera na krzyżu.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Twoja śmierć, Panie, podarowała nam życie. Przebacz nam, że tak mało zastanawiamy się nad tą tajemnicą. Przebacz, że nie szanujemy życia. Przebacz, że tak mało się nią cieszymy i tak rzadko za nią dziękujemy. Przypomnijmy sobie nasze reakcje na wiadomość, że nasza synowa, syn, córka, zięć będą po raz kolejny rodzicami. Czy zawsze w naszych sercach była radość za dar nowego życia? Czy też może pojawiały się myśli, że „synowa jest nieodpowiedzialna, po co im kolejne dziecko, a zięć tak mało zarabia, przecież ich nie utrzyma”.

Panie Jezu, daj nam, abyśmy zawsze z radością przyjmowali nowe życie.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIII – Jezus z krzyża zdjęty i w ramionach Matki swojej złożony.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Martwe ciało Jezusa trzymała matka, Maryja. Jakże ciężko jest przyjąć śmierć bliskiej osoby. Panie Jezu, udziel siły tym, którzy dźwigają krzyż śmierci bliskiej osoby. Daj nam łaskę dobrej śmierci, w otoczeniu bliskich, którzy będą nam towarzyszyć swoją obecnością i modlitwą, która bezpiecznie przeniesie nas do wiecznej rzeczywistości. Panie Jezu, daj nam niezachwianą wiarę w życie wieczne i spotkanie z naszymi bliskimi zmarłymi w niebie.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIV – Jezus do grobu złożony.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Pan Jezus został złożony do grobu. Uczniowie sądzili, że to koniec – a to był początek. Początek Kościoła. Czasem relacje z teściami są tak skomplikowane, że nie widać żadnego dobrego rozwiązania; wydają się być końcem, a stają się początkiem. Teściowie mogą wyprowadzić swoje dzieci ze śmierci do życia, gdy wspierają i chwalą synową jako żonę, matkę, gospodynię, kobietę, a zięcia jako męża, ojca, gospodarza, mężczyznę. Gdy dostrzegają ich zalety, kompetencje i głośno o nich mówią. Wówczas synowa, zięć zaczynają rozkwitać, rozwijać się pod wpływem docenienia i dobrego słowa. Ze śmierci zawsze rodzi się nowe życie.

Panie Jezu, ratuj nas i daj nam nowe życie.

Któryś za nas cierpiał rany...

Zakończenie

Relacje z teściami są bardzo ważne. Gdy są dobre, to pomagają w umacnianiu relacji między małżonkami oraz dziećmi. Gdy są zaburzone, potrafią zniszczyć małżeństwo. Dziękujemy Ci, Panie, za tę drogę krzyżową, którą przeszliśmy wspólnie z teściami. Prosimy, przyjmij przeproszenie za nasze grzechy oraz za grzechy wszystkich naszych bliskich.

Jolanta i Krzysztof Gawinowie
(staż małżeński 32 lata, pięcioro dzieci,
członkowie Domowego Kościoła w diecezji opolskiej)

VI DROGA KRZYŻOWA – RELACJE Z DZIEĆMI

Wprowadzenie

Ukochany Nauczycielu i Zbawco pozwól nam przyłgnąć do Ciebie. Otwórz nasze oczy i serca, byśmy rozważając Twoją mękę i śmierć potrafili jeszcze pełniej otworzyć się na Twoją miłość, by Cię mocniej kochać także w drugim człowieku. Spraw by nasze myśli, uczucia, a przede wszystkim decyzje były przy Tobie, byśmy potrafili uwielbić Boga Ojca za jego miłość, jaką nam objawił w Tobie, swoim Synu! Daj nam siłę przyjmować Ciebie w naszych dzieciach.

Stacja I - SĄD – Syn Boży przed ludzkim trybunałem.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jezu Chryste jak trudno być wiernym Twojej miłości, stać przy Tobie w prawdzie, być wzorem dla naszych dzieci w wypełnianiu Twojej woli. Ile razy słyszeliśmy z ust naszego dziecka słowa oskarżenia, pomówienia, które próbowało w ten sposób wykrzyknąć swoją bezradność, wobec tego co go spotkało. Ile razy sami raniliśmy nasze dziecko słowami oskarżenia, pomówienia..., gdy zapominaliśmy patrzeć na nie z miłością, taką jakiej uczysz nas Panie Jezus stojący w pokorze przed oskarżycielami...

Dobry Jezu prosimy o dar męstwa, byśmy nie bali się ludzkiego, często niesprawiedliwego sądu, nie bali się ludzkiego, często druzgocącego wyroku stając na straży Twojej prawdy widząc w oskarżającym nas dziecku kogoś kto potrzebuje pomocy i wsparcia.

Dobry Jezu prosimy także o dar rozumu byśmy nie sądzili niesprawiedliwie i nie wydawali wyroków, byśmy potrafili słuchać i bronić fałszywie oskarżonych, by być dla nich oparciem i ostoją oraz by Twoja miłość była naszym stałym drogowskazem w relacjach z naszym małżonkiem, naszymi dziećmi.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja II KRZYŻ – Jezus bierze krzyż na swoje ramiona.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jezu Chryste przyjmując krzyż na swoje święte ramiona dałeś nam przykład byśmy w miłości przyjmowali drugiego człowieka. Jakie to trudne Panie, by nie zwątpić w miłość, gdy doświadczasz się bólu, zranienia od dziecka, dla którego przecież robimy wszystko. Jak trudno jest przyjąć życie takie jakie ono jest z jego biedami i radościami.

Ile razy w swoim egoizmie byłem przyczyną zwątpienia dla naszego dziecka w łączącą nas miłość. Bo nie potrafiłem słuchać lub zrobić tego, co do mnie należy z miłością i delikatnością.

Dobry Jezu prosimy o dar mądrości byśmy potrafili zrozumieć przyczyny zachowań naszych dzieci, byśmy potrafili w imię prawdziwej miłości przyjąć to cierpienie i dać świadectwo Twojej uzdrawiającej Miłości.

Dobry Jezu prosimy o dar umiejętności byśmy potrafili unikać, nie prowokować, byśmy nie byli przyczyną bólu dla najbliższych. Byśmy potrafili stawać w prawdzie i z miłością wypełniać swoje powołanie.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja III UPADEK – Jezus upada pod krzyżem po raz pierwszy.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jezu Chryste upadasz pod krzyżem dla mnie, wstajesz i idziesz dalej. Cierpisz, ale w miłości do mnie idziesz dalej. Pokazujesz jak ważne jest podejmowanie ofiary za siebie i nasze dzieci. Przyjmując dar rodzicielstwa często nie widzimy wszystkich trudów, niebezpieczeństw, przez które często upadamy popełniając wiele błędów. Upadki ranią nasze serca, ale też i sprawiają wiele bólu dzieciom...

Dobry Jezu prosimy o dar rozumu byśmy byli przygotowani na upadki, byśmy potrafili powstawać i zaczynać niejako od nowa, byśmy nie obrażali się na rzeczywistość, na małżonka na dzieci tylko mieli siłę iść Twoją drogą.

Widzimy w Tobie Kochany Jezu wzór do podejmowania trudu życia i upadków jako narzędzia do wzrastania w miłości bliźniego idąc drogą powołania rodzicielskiego. Dobry Jezu prosimy o dar siły byśmy potrafili upadać i przyjmować w pokorze ogień upokorzenia płynący z upadku jako rodzica. Daj nam siłę i mądrość byśmy potrafili powstawać mocniejsi, by służyć rodzinie.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IV MATKA – Jezus spotyka swoją Matkę.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jezu Chryste Twoje spotkanie z Matką na drodze krzyżowej ukazuje jak w milczeniu i pokorze można przeżywać prawdziwą obecność w miłości bliźniego. Ile moich spotkań z Tobą w moich dzieciach kończy się bólem zranienia, gdyż nie potrafię, mimo wpatwienia w Twoje oblicze, z miłością i pokorą być z nimi w ich trudach. Nie potrafię w milczeniu przyjąć wolności ich wyborów i bycia przy nich w ich decyzjach. Dobry Jezu prosimy o dar rady, byśmy potrafili jasno i bezbłędnie rozeznać co jest prawdziwą miłością wobec moich dzieci, byśmy nauczyli się dawać im przestrzeń do podejmowania decyzji w wolności. Dobry Jezu prosimy o dar bojaźni bożej, byśmy potrafili otworzyć serca na Twoją miłość, i w pełni zaufać, że działasz w życiu naszych dzieci. Byśmy nie stawili się w miejscu Boga decydując o życiu naszych dzieci. Byśmy zrozumieli, że dar rodzicielstwa jest darem i zadaniem tymczasowym.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja V - CYRENEJCZYK – Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jezu Chryste w pokorze pozwalasz, aby w dziele zbawienia pomógł ci zwykły człowiek. Szymon z Cyreny przymuszony przez żołnierza staje przy Tobie, by iść z Tobą i dźwigać krzyż zbawienia.

Ile razy w naszym życiu przymus staje się wyborem? Bo czy nie bywa tak, że dar rodzicielstwa dla pierwszego, lub kolejnego dziecka wydaje się z początku przymusem? Przymusem do wejścia na drogę matki, ojca, która na końcu może okazać się wspianą wygraną w postaci spotkania z Bogiem w nowym życiu, nowym człowieku, nowym dziecku.

Dobry Jezu prosimy o dar rozumu, byśmy potrafili poznawać wolę Boga i odczytywać Jego zaproszenie do współdziałania w dziele zbawienia, by „przymus do rodzicielstwa” w pokorze przyjmować jako impuls do działania od samego Boga Stwórcy.

Dobry Jezu prosimy o dar męstwa, byśmy potrafili w wolnej woli opowiedzieć się po stronie Miłości, byśmy potrafili skonfrontować się z realiami wydarzeń bez porzucania tego co konieczne do zbawienia.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VI - WERONIKA – Weronika ociera twarz zbawicielowi.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jezu Chryste ofiarowując Świętej Weronice na chuście swoje święte oblicze ukazujesz, że każdy odruch serca wobec cierpiącego człowieka jest dla Ciebie ważny. Ile razy świadomie przeoczyłem i nie okazałem serca potrzebującemu? Ile razy przeszedłem obojętnie wobec dziecka potrzebującego mojej pomocy i wsparcia?

Dobry Jezu prosimy o dar mądrości, byśmy trwając przy Twoim Sercu potrafił tak jak Ty patrzeć z miłością na drugiego człowieka, by dostrzegać jego potrzeby. By udzielana pomoc była aktem miłości, a nie wyrazem egoistycznego wyrachowania.

Dobry Jezu prosimy o dar męstwa, byśmy wbrew okolicznościom potrafił stawać po stronie człowieka potrzebującego, by okazując mu pomoc dawać świadectwo prawdziwej Miłości. Byśmy dla każdego dziecka stawali się niczym chusta Weroniki ocierająca pot i łzy niemocy i bezradności.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VII - UPADEK – Jezus upada pod krzyżem po raz drugi.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jezu Chryste upadając kolejny raz pod krzyżem, ukazujesz prawdę życia duchowego, że człowiek będąc słabym upada nie tylko raz. Swoim upadkiem dajesz nadzieję, że będziesz przy mnie i dasz mi siłę bym powstał silniejszy. Jezu, Ty wiesz, ile razy upadam na drodze wychowania dzieci, ile razy z braku cierpliwości, zmęczenia czy zwykłego egoizmu nie potrafiłem z miłością trwać przy dziecku w jego wyborach, upadkach i emocjach.

Dobry Jezu prosimy o dar rady, byśmy w chwilach najtrudniejszych do zrozumienia i zaakceptowania potrafili otwierać serca na natchnienia Ducha Świętego, by w właściwy sposób dobierać słowa, zachowania i wybierać właściwą drogę.

Dobry Jezu prosimy o dar umiejętności, byśmy potrafili otwierać się na kontemplację Boga w naszym dziecku, będącym darem i zadaniem dla mnie rodzica.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VIII - NIEWIASTY – Jezus napomina płaczące niewiasty.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jezu Chryste pocieszając płaczące niewiasty ukazujesz prawdziwy obraz miłości bliźniego, mimo swojego położenia i wielkiego bólu dostrzegasz człowieka i poświęcasz mu czas. Jezu oddaję Tobie, całą obłudę, gdy pocieszałem drugiego, gdy samemu było mi dobrze oraz zaniechanie działania wobec potrzebujących, gdy ze względu na przeżywane trudności i ból, zamykałem serce na drugiego.

Dobry Jezu prosimy o dar pobożności, byśmy odkrywali więź z Tobą nasz Panie i Zbawicielu, którą najprościej i najpiękniej możemy realizować w relacji z drugim człowiekiem. Byśmy dzięki darowi pobożności przeżywali wdzięczność i uwielbienie Boga, rozpalające nasze serca do pokornej modlitwy za najbliższych oraz uzdalniające nas do trwania z nimi w ciężkich chwilach zwątpienia duchowego i cierpienia cielesnego

Dobry Jezu prosimy o dar bojaźni bożej, byśmy stale uświadamiali sobie, że wszystko czym jesteśmy i co posiadamy jest dziełem Twojej łaski. A jedyną i prawdziwą siłą do działania wobec potrzebującego, przeżywającego ból i zagubienie dziecka jest naśladowanie Ciebie mój Panie i Zbawco.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IX - UPADEK – Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jezu Chryste upadasz po raz trzeci, mimo ogromnego zmęczenia, bólu powstajesz i dla mnie idziesz dalej. W tym trudzie mówisz niejako do mnie bym nigdy nie zwątpił w człowieka, gdyż z każdego, nawet największego, upadku możliwe jest podniesienie się ku nowemu, lepszemu życiu. Przeżywając Twoją mękę Panie wyraźniej dostrzegam moje słabości i upadki, widzę ból zadany moim dzieciom słowami, czynami i zaniedbaniem.

Dobry Jezu prosimy o dar mądrości, byśmy pełniej poznawali i doświadczali Ciebie, nasz Zbawicielu, byśmy pozyskali umiejętność postrzegania i oceniania wszystkiego czego doświadczamy oczami mądrości Bożej.

Dobry Jezu prosimy o dar męstwa, byśmy w zwyczajności swojego życia potrafili stanąć w prawdzie wobec najtrudniejszych doświadczeń związanych z wychowaniem religijnym naszych dzieci, z zaprzeczeniem lub nawet odrzuceniem przez nich Boga. Byśmy potrafili stać przy nich i towarzyszyć im na drodze poszukiwania prawdziwej relacji z Jezusem Chrystusem.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja X - ODARCIE Z SZAT – Jezus szat pozbawiony.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jezu Chryste oddając ostatnie szaty oprawcom, ogołcony, biedny pokazujesz, że prawdziwa godność człowieka nie opiera się na posiadaniu dóbr doczesnych, lecz na przyłgnięciu do Twojego krzyża. To z krzyża Chrystusowego płynie prawdziwe bogactwo człowieka. Ile bólu rodzi moje przywiązanie do dóbr doczesnych oraz brak umiejętności bezinteresownego dzielenia się nimi z drugim człowiekiem. Moja postawa egoistycznego przywiązania do rzeczy materialnych sprawia w sercach naszych dzieci zafałszowanie obrazu miłości Bożej, której miłość rodzicielska winna być obrazem.

Dobry Jezu prosimy o dar bojaźni bożej, byśmy potrafili całym sercem przyjąć, że wszystko kim jesteśmy i co posiadamy jest owocem Twojej łaski. Byśmy dzięki temu wyzbyli się obawy, że oddając dziecku czas, zdrowie i dorobek pracy zawodowej stajemy się ubożsi. Byśmy nabierali coraz mocniejszego przekonania, że dzięki umiejętności dzielenia się z drugim człowiekiem stajemy się bogatsi. Bo Ty, Chryste odarty ze wszystkiego pokazujesz nam, że bogactwo jest w ubóstwie, jest w tym, żeby dawać siebie, nawet do całkowitego ogołocenia.

Dobry Jezu prosimy o dar pobożności, byśmy całym sercem otwarli się na przyjaźń z Bogiem, bo ona potrafi trwale zmieniać nasze życie napełniając je entuzjazmem i radością. To dar pobożności budzi w nas wdzięczność i uwielbienie, gdyż uświadamia nam stałą obecność Boga, a to z kolei pozwala szczerym sercem dzielić się wszystkim co posiadamy z drugim człowiekiem.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XI - PRZYBICIE – Jezus przybity do krzyża.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jezu Chryste dając się przybić do krzyża pokazujesz jak wielką miłością mnie ukochałeś. Każdy wbity gwoździe rozdzierający Twoje członki powodował niewyobrażalny ból, który przyjąłeś dla mojego usprawiedliwienia i zbawienia. Ile razy ja przybijałem do krzyża cierpienia moich najbliższych, zwłaszcza niewinne, ufne dzieci? To nie musiały być gwoździe, wystarczyły ostre słowa, postawy lub znaczące milczenie.

Dobry Jezu prosimy o dar umiejętności, byśmy w pełni otworzyli nasze serce na kontemplację Boga, Jego miłości we wszystkim co nas otacza, a zwłaszcza w drugim człowieku, moich dzieciach. Byśmy odkrywali głębokie uczucie wdzięczności za dar życia naszych dzieci jako prawdziwe arcydzieła Boga Stwórcy.

Dobry Jezu prosimy o dar mądrości, byśmy potrafili patrzeć na drugiego człowieka oczami Boga, byśmy dzięki temu potrafili wspierać rozwój fizyczny, intelektualny, ale przede wszystkim duchowy naszych dzieci.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XII - ŚMIERĆ – Jezus umiera na krzyżu.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jezu Chryste patrzę na Twoją śmierć na krzyżu i po ludzku nie wierzę, że to koniec! Bo jak może umrzeć dawca życia? Serce zdaje się krzyczeć: On żyje!!! Swoją męką i śmiercią Panie Jezu pokazujesz człowiekowi, że Twoje serce zmieściło w sobie wszystkie bóle i niesprawiedliwości świata, bo ukochało do końca i objawiło się nam po to, byśmy nauczyli się kochać!

Dobry Jezu prosimy o dar męstwa, byśmy potrafili przeciwstawiać się pokusom czynienia zła oraz w pełni świadomie kroczyć drogą Ewangelii stając się wzorem prawego życia dla naszych dzieci.

Dobry Jezu prosimy o dar rozumu, byśmy potrafili głębiej wniknąć w tajemnicę Twojej męki i śmierci na krzyżu, byśmy potrafili całym sercem przyłgnąć do Ciebie i dawać przykład dzieciom, że poznawanie Boga niesie prawdziwą radość i pozwala rozwijać wiarę.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIII - PIETA – Jezus zdjęty z krzyża.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jezu Chryste widząc jak Maryja, Matka Twoja, trzyma na rękach Twoje ciało dostrzegamy w jej oczach nadzieję na ostateczne zwycięstwo Życia nad śmiercią! Ta nadzieja staje się także naszą nadzieją, gdy w trudnych momentach, naznaczonych klęską możemy odnieść się do tej prawdziwej Nadziei. Ten obraz przywołuje trudne pytania: czy ja jako rodzic potrafię żyć prawdziwą Nadzieją wobec moich dzieci? Czy potrafię być dla nich ostoją, podporą w sytuacjach trudnych, może i beznadziejnych? Czy potrafię stać przy nich bez słów wyrzutu i dać poczucie bezpieczeństwa?

Dobry Jezu prosimy o dar rady, byśmy byli zdolni do dokonywania właściwych wyborów wobec spraw dziejących się w rodzinie. Byśmy potrafili być prawdziwą ostoją dla dzieci, wbrew porywom ludzkiego osądu. Byśmy odrzuciwszy pychę, potrafili usłyszeć głos dzieci wołający o wsparcie i pomoc. Byśmy potrafili wbrew logice ludzkiego rozumu, stać przy nich i ukazywać im prawdziwą Miłość.

Dobry Jezu prosimy o dar pobożności i bojaźni bożej, byśmy dzięki Twojej łasce Panie unikali grzechu, nie lekceważyli Bożej miłości, a życiem uczyli dzieci, by i one otwierały swoje serca na dary Ducha Świętego.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIV - GRÓB – Jezus złożony do grobu.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste...

Jezu Chryste, Twoje ciało zostało złożone do grobu. Po ludzku chce się krzyczeć, że to jest koniec, że to kompletna porażka...

Ale serce nie wierzy, bo w nim utkwiły Twoje słowa Panie, że jesteś Drogą, Prawdą i Życiem... Ile razy to ja byłem grobem radości, pomysłów, nadziei dla moich dzieci, gdy powodowany egoizmem, pychą czy lenistwem, nie potrafiłem być z nimi i ich wysłuchać.

Dobry Jezu prosimy o dar mądrości, byśmy potrafili odkrywać prawdziwy sens życia, że warto stać na straży wartości zakorzenionych w Bogu mimo nawet najtrudniejszych doświadczeń, czasów próby i przeciwności. Byśmy dzięki darowi mądrości potrafili patrzeć na własne dzieci oczami samego Boga...

Dobry Jezu prosimy o dar umiejętności, byśmy potrafili patrząc na świat odkrywać w nim Boga i dzięki temu ukierunkowywać nasze serca ku Niemu. Byśmy dzięki tej łasce posiadali serce zdolne do żalu i pokuty, gdyż doświadczyliśmy czym jest odejście od Boga. Byśmy potrafili przykładem nauczyć tego dzieci.

Któryś za nas cierpiał rany...

Zakończenie

Dobry Boże daj łaskę, byśmy potrafili uczyć się od Matki Bolesnej, byśmy potrafili tak jak Ona kontemplować grób Pana i widzieć w nim jutrzeńkę nowego wschodzącego życia, zapowiedź zmartwychwstania... A Ciebie Maryjo prosimy, towarzyszyć nam w trudnych chwilach życia i ucz, jak wydobyć z grobowca ludzkich serc, ludzkich nadziei, iskrę ufności, podniesienia, by stawać się orędownikami dobrej nowiny Zmartwychwstaniu dla naszych dzieci.

Lidia i Ireneusz
staż małżeński ponad 20 lat, pięcioro dzieci
Wspólnota Świętej Rodziny
przy Instytucie Świętej Rodziny w Łomiankach

VII DROGA KRZYŻOWA – MODLITWA RODZINNA

Wprowadzenie

Jako Kościół jesteśmy wspólnotą, której celem dążeń jest Niebo. Jako rodzice tworzymy małą wspólnotę – małżeńską i rodzinną, a naszym powołaniem jest towarzyszyć sobie wzajemnie na drodze do świętości, wspierać się i pomagać podnieść się po upadku.

Pragniemy zaprosić Was do tego, by rozważając kolejne stacje Drogi Krzyżowej odpowiedzieć sobie na pytanie jaką rolę w codziennej formacji w mojej rodzinie odgrywa modlitwa rodzinna. Jezus obiecuje nam, że „gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20). Może warto odebrać te słowa dziś jako szczególne zaproszenie do pogłębienia tej formy modlitwy, poszukania nowych praktyk bądź powrotu do tych, które niegdyś naszej rodzinnej modlitwie towarzyszyły.

Siostra Łucja, wizjonerka z Fatimy, przed śmiercią przepowiedziała, że ostateczna bitwa między Chrystusem a szatanem rozegra się o małżeństwo i rodzinę. Potraktujmy to wezwanie jako naglącą zachętę do wysiłku – dopóki mamy na to czas.

Stacja I - Jezus na śmierć skazany.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Jezus stoi na placu, pośród ludzi mu wrogich lub, co przecież równie smutne, obojętnych, zajętych swoimi sprawami. Jakby nie chcieli pamiętać o znakach, których przecież byli świadkami. Pośród ludzi, a jednak przecież sam...

Przypatrz się miejscu modlitwy Waszej rodziny. Jak ono wygląda? Czy jest starannie przez Was przemyślane, bogate w znaki, symbole naszej wiary? Czy sprzyja skupieniu? Czy pozwala koncentrować się na bliskości Jezusa, spotkaniu z Nim? Jeśli nie to może warto zadbać o to, żeby to miejsce naprawdę kojarzyło się nam z modlitwą, zachęcało do świadomego zatrzymania się. Nie bądźmy kolejnymi, którzy tylko wzruszają ramionami i kręcą głowami, gdy Jezus za nasze grzechy zostaje skazany na śmierć.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja II - Jezus bierze krzyż na swoje ramiona.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Jezus i krzyż... Wszystko inne odsuwa się w cień, na dalszy plan. Pozostaje On i miłość do końca – Miłość która jest gotowa, aby wziąć całą naszą biedę na swoje ramiona i pójść tam, dokąd nie chce, żebyśmy to my mogli zyskać życie wieczne.

Znak Krzyża Świętego – rozpoczęcie każdej modlitwy. Warto uczulać dzieci, że jest to moment, od którego rozpoczynam wyjątkowy czas bliskości, relacji z Bogiem Ojcem, Synem Bożym i Duchem Świętym. Czas, w którym możemy odpowiadać na tę największą miłość tak, jak umiemy. Czas, w którym nasze myśli, nasze emocje i całe nasze ciało oddajemy Bogu na wyłączność. Chyba i dla nas samych to ważna katecheza, którą ciągle powinniśmy powtarzać.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja III - Pierwszy upadek pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Jezus upada pod ciężarem krzyża na samym początku drogi. Może się tylko potknął o jakiś wystający kamień, może to tylko chwila zmęczenia czy nieuwagi. A może to już skrajne wycieńczenie dotychczasową męką. O mój Jezu, jak Ty będziesz w stanie dojść aż na Golgotę, gdy moje grzechy tak bardzo Cię przygniatają...?

Przyjrzyjmy się naszej postawie na modlitwie... Tak często irytuje nas zachowanie naszych dzieci podczas modlitwy – wiercą się, kładą, bawią się czym tylko popadnie... Czy i Wasza modlitwa staje się walką o utrzymanie nerwów na wodzy? A może jednak powinniśmy uczyć się te upadki choć trochę bardziej akceptować? Nie znaczy to, że przestać wymagać i stawiać granice. Ale w wymaganiach nie zapominajmy też o sobie i naszej postawie – tej zewnętrznej i tej w sercu.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IV - Pan Jezus spotyka swoją Matkę.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Spotkanie dwóch serc, które znają się tak jak żadne inne nigdy poznać się nie będą w stanie. Dwóch serc, które tak samo boleśnie przeżywają te chwile, ale też serc, które z miłości się na to godzą. W tym spotkaniu niepotrzebne są słowa – wystarczy spojrzenie i ta bliskość.

Jak zachęcać, wprowadzać dzieci w modlitwę ciszy? Warto na pewno zadbać o wyciszenie, uspokojenie już przed rozpoczęciem modlitwy. Może też o specyficzny, wyjątkowy klimat modlitwy – zapalenie świeczki, zachęcenie do rozważania konkretnego wydarzenia, sytuacji z Ewangelii. Może zaskoczy nas dojrzałość i gotowość dzieci do podejmowania takiej modlitwy? A dla Jezusa będą to kolejne serca otwarte na taką bliskość.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja V - Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Jezusowi.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Zmęczenie, upał, inne obowiązki – to wszystko mogło zniechęcać Szymona z Cyreny do pomocy Jezusowi. A nade wszystko jego synowie, którzy patrzą jak zostaje poniżony przez Rzymian. Po ludzku porażka, upokorzenie – w oczach Boga – wielka łaska, która niesie ze sobą plan zbawienia.

Jak wygląda nasz czas na modlitwę w trakcie typowych, codziennych obowiązków? Czy pamiętamy o modlitwie Anioł Pański i Koronce do Miłosierdzia Bożego? Warto dbać w ciągu dnia o te momenty, w których choć na chwilę możemy też spotkać się na modlitwie całą rodziną. Świętym czasem na to może też być podróż samochodem – szczególnie taka długa, która zaczyna się w pewnym momencie już nużyć. Kto wie, może wtedy wspólny różaniec naprawdę pomoże Jezusowi?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VI - Weronika ociera twarz Jezusowi.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Pojawia się nie wiadomo skąd. Jakby nie w porę – nie pasuje do sytuacji, nie podziela emocji tłumu. Zamiast uciec, zamknąć się w bezpiecznym miejscu i w żalu przeczekać, zamknąć się w smutku, ona decyduje się działać. Można powiedzieć, że przecież ten gest niewiele zmienił. Nie wiemy jednak jak dużo mógł zmienić ten gest i ten obraz, który otrzymała, w jej sercu.

Obrazy, relikwie, dewocjonaalia – pewnie nie są konieczne, ale mogą pomóc w pięknym przeżyciu modlitwy. Gdy nasze myśli wędrują do spraw danego dnia, a nasze serce przeżywa emocje z nimi związane, nasze oczy mogą wpatrywać się w święte wizerunki, a nasze dłonie trzymać krzyż czy różaniec. Dla dzieci (i przecież nie tylko dla nich) taka bliskość często może mieć naprawdę duże znaczenie i prowadzić do głębi modlitwy.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VII - Drugi upadek pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Znowu, kolejny raz... Upadek Jezusa przypomina nam o naszych upadkach, tych które tak często powtarzamy. Tych, z których się spowiadamy, ale w naszej grzeszności popełniamy je ponownie. Jezus jednak się podnosi – i zachęca nas do tego samego – wytrwałości pomimo zniechęcenia.

Ważną częścią naszej codziennej, rodzinnej modlitwy, jest wypowiedzianie na głos przeprosin za zło czy zaniedbania, których dopuściliśmy się danego dnia względem Boga, drugiego człowieka czy siebie samego. My, jako rodzice, dobieramy oczywiście takie słowa, żeby dzieci mogły je zrozumieć. To ważny krok nie tylko w kształtowaniu wrażliwości sumienia naszych dzieci, ale również przygotowanie do codziennego rachunku sumienia i dobrej spowiedzi.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VIII - Jezus spotyka płaczące niewiasty.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Płacz i lament niewiast – szczery i autentyczny, wynikający z wiary i prawdziwej boleści serca czy jednak taki z przyzwyczajenia, bez szczególnych emocji, trochę jakby na pokaz. A nasza postawa? Jezus, miłość naszego życia, cierpi i umiera za nasze grzechy – czy wzruszamy się z tego powodu? Czy płaczymy ze szczęścia na wieść, że On nas zbawia?

Jakże piękną formą modlitwy jest wielbienie – oddawanie czci Bogu, którą jesteśmy mu winni jako istoty przez Niego stworzone. To my tego potrzebujemy – nie On. Nasze życie może być pełne tylko wtedy, gdy żyjemy tą prawdą na co dzień. Rodzinnie warto w tym kontekście wykorzystać śpiew i muzykowanie, nawet samodzielnie tworząc instrumenty. I możemy się naprawdę zdziwić z jak wielkiego bogactwa różnych pieśni i piosenek religijnych możemy skorzystać i jak pięknie nasze dzieci na tę propozycję odpowiedzą.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IX - Trzeci upadek pod ciężarem krzyża.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Ile razy może wydawać się nam, że już nie ma ratunku, że nasza sytuacja jest beznadziejna, a wina nie do wybaczenia... I gdy myślimy, że nie ma już nadziei – spójrzmy na Jezusa. Przecież po ludzku nie było to możliwe, żeby podniósł się z tego upadku. A jednak wstaje – żeby przynieść i nam nadzieję, że dla Niego nie sytuacji bez wyjścia.

Modlitwa prośby – niby taka naturalna, prosta. Może jednak i nad nią warto się zastanowić – jak ona wygląda w naszych rodzinach? Czy jest spontaniczna, pełna ufności w moc Boga? Czy potrafimy, jak dzieci, prosić z pełnym oddaniem, pokorą i prostotą? Czy staramy się dotykać tych spraw i osób, które są bliskie naszemu sercu? Warto też pamiętać o modlitwach Kościoła lub intencjach papieża na konkretny okres czasu. A jak wygląda nasza modlitwa prośby za nieprzyjaciół? Czy potrafimy się za nich modlić?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja X - Jezus z szat obnażony.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Kolejne okrucieństwo, wyśmianie, wyszydzenie i brak szacunku dla ciała człowieka – korony stworzenia Bożego. Jak bardzo Jezusa, Syna Bożego, musiało to boleć – czy i my podobnie cierpimy będąc przecież często świadkami braku szacunku dla ciała człowieka, szczególnie tego, który potrzebuje gestu miłosierdzia? Jak wygląda nasza rodzinna modlitwa przy posiłkach? Czy dziękujemy za dary, które otrzymujemy od Ojca? Czy mamy świadomość, że każdy posiłek jest wyłącznie gestem łaski kochającego nas Boga? Czy mam odwagę pomodlić się przed posiłkiem w miejscu publicznym, wśród ludzi niewierzących? Czy jednak tego unikam z lęku przed wyśmianiem? Warto też zastanowić się przy tej stacji nad szacunkiem dla pożywienia, nie wyrzucaniem jedzenia i dzieleniem się dobrami, które posiadamy z potrzebującymi.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XI - Jezus do krzyża przybity.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Jezus, nasz zbawiciel, zespolony z krzyżem. I nawet w obliczu tak olbrzymiego cierpienia jego prześladowcy nie przestają mu ubliżać, wystawiać Go na próbę, szydzić z Niego i Jego misji. Wystarczyłoby jedno Jego słowo... Ale z miłości do nas pragnie wypełnić do końca wolę Ojca. W jaki sposób możemy uczyć nasze dzieci okazywania miłości do Jezusa? Chociażby w prostych, drobnych gestach, których uczymy ich od pierwszych dni życia, takich jak pocałunek, przytulenie. Może warto czasami, szczególnie w Wielkim Poście, zdjąć ze ściany krzyż i pozwolić go, jak podczas liturgii Wielkiego Piątku, pocałować, a nawet mocno wtulić w ramiona. Czy to nie byłby piękny sposób na okazanie miłości Jezusowi i pocieszenie dla Niego?

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XII - Jezus umiera na krzyżu.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Wypełniło się... Dla nas, grzeszników, to wypełnienie proroctwa i światło nadziei. Ale to też moment wielkiego cierpienia, które musiało przesyć całe niebo. Chwila śmierci poniesionej za nasze grzechy. Czy, poza wdzięcznością, nie powinniśmy starać się żyć tak, aby całym życiem starać się wynagradzać za wszelkie zło, którego dopuściliśmy się my sami i cała ludzkość? Warto zainspirować dzieci do tego, żeby stworzyły sobie własne kącki modlitwy – miejsca w swoich pokojach czy na swoich półkach, które w szczególny sposób poświęcone będą Bogu. Czasem pewnie wystarczy mały krzyż, obrazek czy figurka jakiegoś świętego, może własna praca. Takie miejsce pozwoli dziecku na własne poszukiwanie czasu na spotkanie z Ojcem – takiej osobistej rozmowy, dzielenia się z Nim radościami i smutkami. On przecież cały czas tęsknie na to czeka...

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIII - Jezus z krzyża zdjęty.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Kolejne spotkanie Matki z Synem – jakże tym razem bolesne... Maryja – ta, która pierwsza trzymała w ramionach Jezusa po narodzeniu, również jako pierwsza tuli Go zmarłego w swych ramionach. Czujmy się zaproszeni do tego, żeby łączyć się z Jej bólem i współcierpieć z Nią – to przecież także i nasza Matka. Związek rodziców i dzieci jest szczególną relacją, w której powinniśmy pamiętać o mocy, jaką ma wzajemne błogosławieństwo. Warto wprowadzać zwyczaj błogosławienia znakiem krzyża na czole albo nakładania rąk dzieciom przez rodziców – nawet każdego ranka i wieczora. To nasze zawierzenie dzieci prawdziwemu i jedynemu Ojcu, który przecież zawsze zatroszczy się o swoje dzieci najlepiej jak to tylko możliwe. To tak mało, a zarazem aż tyle, ile możemy uczynić dla naszych dzieci.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIV - Jezus do grobu złożony.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Kamień zakrywający grób zdaje się kończyć sprawę. Wszystkie nadzieje apostołów w jednej chwili wydają się być stracone. Nikt z nich nie przypuszczał, że Jezus pokona własną śmierć. Tylko Maryja wierzyła. I to Ona niosła Kościół od Golgoty do poranka Zmartwychwstania.

Często słyszy się, że łatwiej nam w lęku i niepewności szukać pomocy i pociechy u Boga. A skoro już otrzymamy wypraszaną łaskę – mamy problem z tym, żeby nie zapomnieć o podziękowaniu. Uczmy dzieci tej wdzięczności – za wielkie, ale może też za te najmniejsze cuda w naszym życiu, których na co dzień nie zauważamy. A może również za przeżywane trudności i cierpienia. Uczmy się nimi zachwycać w pokorze i pełnym oddaniu Bogu – na wzór naszej Mamy, Maryi. Ona będzie nam zawsze najlepszą i najpewniejszą przewodniczką.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Zakończenie

Domyślamy się jak różne emocje i przemyślenia mogą Wam towarzyszyć po tych rozważaniach. „Moje dzieci nie chcą się modlić z nami”, „I tak się nie uda, bo nie potrafimy być systematyczni”, „Najlepiej i tak mi się modlić w samotności – to daje największe owoce – więc może nie ma sensu podejmować kolejnej próby”. Nam również one towarzyszą. My również na co dzień zmagamy się z własnymi słabościami, niestałościami i rozproszoniami – nie mówiąc już o słabościach, niestałościach i rozproszonieniach naszych dzieci. To potrafi być irytujące i powodować poczucie braku sensu wspólnych praktyk modlitewnych. Nie ustawajmy jednak w trudnościach „moc bowiem w słabości się doskonali” (2 Kor 12, 9). Ćwiczmy się zatem w okazywaniu cierpliwości i miłosierdzia naszym dzieciom. Ale też wymagajmy od nich i stawiajmy im granice, których tak bardzo potrzebują. I nie zapominajmy, że sami musimy być dla nich przykładem do naśladowania.

Marta i Krzysiek Wawrzyniak
23 lata stażu małżeńskiego, 3 synów,
doświadczenie prowadzenia rodziny zastępczej dla 2 dzieci
animatorzy i prowadzący rekolekcje dla dzieci
propagatorzy Rodzinnych Wieczerników Modlitewnych
Fundacja Tota Tua

VIII DROGA KRZYŻOWA – MODLITWA DORADCY ŻYCIA RODZINNEGO

Droga Krzyżowa, której tekst Państwu został przekazany, powstała z okazji XXXVII Ogólnopolskiej Pielgrzymki Małżeństw i Rodzin na Jasną Górę. Inspirację do jej powstania stanowiły doświadczenia doradców życia rodzinnego z pracy w poradni rodzinnej, ich radości i nadzieje, ale także wątpliwości i cierpienia.

Wprowadzenie

Człowiek pozbawiony nadziei umiera. To nadzieja w sercu sprawia, że pomimo przeciwności i własnej niedoskonałości, każdego dnia podejmujemy wysiłek działania „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie”. Dla katolika nadzieja ma kształt krzyża, w którym zbiegają się dwa kierunki ludzkich oczekiwań: pionowy, wskazujący na Boga, który jest dla nas źródłem miłości i wszelkich łask oraz poziomy obrazujący międzyludzką solidarność,

Panie Jezu, nasz Boże i Zbawicielu, który w szczególny sposób troszczysz się o miłość kobiety i mężczyzny, wlewając w ich serca troskę o życie każdego dziecka, pragniemy pójść za Tobą po Twoich śladach nadziei przez kolejnych czternaście stacji.

Stacja I - Jezus na śmierć skazany.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

W naszym życiu spotykamy się z różnymi wyrokami. W ostatnim czasie wielu z nas usłyszało z ust lekarza diagnozę dotyczącą zdrowia najbliższych: „Przykro mi, nic już nie możemy zrobić. Trzeba czekać”. Jak w takich momentach pozostać wiernym nadziei? Zamiast załamywać ręce, znaleźć w sobie siłę, by złożyć je do modlitwy. Mieć pełną zgodę na przyjęcie woli Bożej: „Nie Moja wola, lecz Twoja niech się stanie”(Łk 22,42). Ale są jeszcze inne wyroki wydawane codziennie: jesteś beznadziejny, jesteś zarozumiała, nie można na ciebie liczyć. Te wyroki też skazują, a zapadają z wyjątkową łatwością. Zabijają nadzieję na zmianę i pewność, że każdy z nas jest wyjątkowy i ma w sobie nieprzebrane pokłady dobra. Najbardziej bolą kiedy padają z ust najbliższych męża, żony, ojca czy matki. Dramatyczna sytuacja, Ci którzy powinni bronić stają się oskarżycielami.

Święty Józefie, przedziwny milczący święty, Ty też mogłeś rzucić kamieniem, na wieść o stanie błogosławionym Maryi. Nie zrobiłeś tego, bo miłość zawsze broni i otacza opieką. Naucz nas roztropnie korzystać z daru jakim jest milczenie.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja II - Jezus bierze krzyż na swoje ramiona.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Rodzice wkładają wiele wysiłku w wychowanie swoich dzieci. Pragniemy, aby nasze pociechy znały języki obce, miały dobrą kondycję fizyczną, rozwijały swoje zainteresowania i pasje. Czasem zastanawiam się, na jakie zajęcia pozalekcyjne św. Józef zapisałby małego Pana Jezusa. Wydaje nam się, że jeżeli nasze dziecko będzie miało dobrze płatny zawód i szereg umiejętności, to z resztą spraw jakoś sobie poradzi. Ale

czy wychowujemy nasze dzieci do miłości? Czy mamy świadomość, że wychowujemy komuś męża albo żonę, a swoim wnukom rodzica? Czy troszczymy się o to, aby moje dziecko umiało wchodzić w piękne i głębokie relacje z drugim człowiekiem i nie uciekało, kiedy pojawią się trudności? Czy obserwując nasze małżeństwo, dzieci uczą się przyjąć drugiego człowieka takim jakim jest? Gdybyśmy tylko umieli rozpoznać, które z ciężarów w naszym życiu służą zbawieniu.

Święty Józefie, wyprasza nam łaskę rezygnacji z zadań, które stawiamy przed sobą powodowani egoizmem, pychą czy fałszywą ambicją. Niech Pan obdaruje nas odwagą w podejmowaniu ciężarów przybliżających nas do zbawienia.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja III - Jezus upada pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Uwielbiam patrzeć na nowożeńców. Przepęlna ich wiara, radość i nadzieja. Są przekonani, że szczęście jest na wyciągnięcie ręki. Często na początku rzeczywiście tak jest. Jednak wcześniej czy później przychodzi pierwszy upadek, pierwszy kryzys. Liczą na pomoc, chcąc wyjść z tej sytuacji silniejsi. Wielu z nich zamiast pomocnej ręki spotyka kpinę. Słyszą, że małżeństwo to przeżytek, utopijna wizja niedostępna dla normalnego człowieka, wymysł zacofanych katolików. Podważana jest wartość małżeńskiej czystości i wierności. Kiedy patrzę w oczy małżonków borykających się z kryzysem to pomimo bólu, zagubienia zawsze jest tam nadzieja. Doświadczenie pokazuje, że w wielu przypadkach tej nadziei trzeba się uchwycić i to właśnie ona daje początek pięknej drodze do siebie nawzajem. Czasem zastanawiam się, do ilu rozwodów by nie doszło, gdyby małżonkowie spotkali na swojej drodze człowieka, który potrafi ocalić nadzieję.

Święty Józefie chroń nasze serca i umysły przed niską i prymitywną kulturą, która promuje ucieczkę od zamysłu Bożego wobec małżeństwa i rodziny. Niech każdy z nas stanie się oparciem dla małżonków i rodzin przeżywających kryzysy.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja IV - Jezus spotyka Matkę Bolesną.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Maryja, ktoś absolutnie wyjątkowy w życiu Józefa i Jezusa. Ukochana żona i mama. Zawsze rozczuła mnie fakt, że wszechmogący Pan Bóg chciał mieć mamę. Skoro Boży Syn potrzebował matki, to o ile bardziej człowiek potrzebuje miłości macierzyńskiej. Na drodze krzyżowej, tak jak w życiu, upadek dziecka natychmiast wywołuje obecność rodzica. To właśnie obecność koi cały ból wywołany upadkiem. Kiedy dzieci są małe, bardzo łatwo zaradzić trudnym momentom. Całus, uśmiech i czekolada potrafią zdziałać cuda. Z dorastającymi dziećmi jest dużo trudniej. Nie zawsze dostrzegamy upadki naszych dzieci i przez to nie możemy dodać im otuchy i przynieść ukojenie. Niezbędna jest uważna obecność i relacja dająca poczucie akceptacji i zrozumienia.

Święty Józefie latami obserwujący niezwykłą miłość między Jezusem i Maryją wyprasza Matkom radość z macierzyństwa oraz umiejętność obdarowywania dzieci rozumną swobodą i mądrą miłością.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja V - Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

W duszpasterstwie rodzin jest wiele osób, które posługują małżonkom i rodzinom. Współpracują ze sobą duszpasterze, doradcy życia rodzinnego i specjaliści np. lekarze, psychoterapeuci, pracownicy socjalni, prawnicy i wielu innych w zależności od potrzeb. Wszystkich nas jednoczy Jezus Chrystus i powołanie, aby przynosić ukojenie cierpiącym małżonkom i rodzinom, a mających się dobrze zachęcać do pogłębiania relacji z Bogiem i sobą nawzajem. Niestety pomimo ochoczego ducha, ciało bywa słabe. Postać Szymona jest mi bliska. On wracał z pola zmęczony, po całym dniu pracy i nagle zostaje przymuszony do kolejnego wysiłku. Znam to. Czasem idąc do poradni mam ciężkie serce bo obowiązki, bo trudna rozmowa w domu, bo coś boli, bo milion różnych rzeczy, które nie miały prawa się dzisiaj wydarzyć. Wiem, że w poradni czeka ktoś, kto potrzebuje pomocy, ale w sercu pojawia się pokusa dezercji. Wolność w Chrystusie nie pozwala uciec, kieruje ku dobru.

Święty Józefie, wypraszaś dla nas wrażliwość serca byśmy nigdy nie zostawili potrzebującego, a nasze sumienia mobilizowały nas do czynienia dobra.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja VI - Weronika ociera twarz Jezusowi.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Praca z ludźmi cierpiącymi jest bardzo wymagająca. Na Drodze Krzyżowej krew zalewała Chrystusowi oczy, cierpienie było nie do zniesienia. Podobnych momentów doświadczam w posłudze doradcy życia rodzinnego. To co zalewa moje oczy to mój egoizm, moje grzechy i brak miłości. Jak wszędzie zdarzają się konflikty, poczucie bezsilności, obezwładniająca bezradność. Pragnienie, by ujrzeć efekt swojej pracy i nie zawsze mam zgodę w sercu na to, że ja mam siać, a kto inny wzrost dawać. Zdarza mi się myśleć o tych wszystkich osobach, małżeństwach, którym nie udało się pomóc. Ich twarze towarzyszą mi na modlitwie. Czasem ból jest tak duży, że trudno otworzyć oczy, podnieść wzrok i spojrzeć w niebo. Co jakiś czas dołączają do nas nowi doradcy. Są pełni zapału, radości, wiary, że można każdemu pomóc. Ich świeżość jest jak biała, miękka i pachnąca chusta św. Weroniki, która dotyka zakrwawione oczy mojej duszy i sprawia, że znów mogę widzieć dokąd idę, a właściwie to za kim idę.

Święty Józefie, wypraszaś nam łaskę pokornych serc, które będą nas chronić przed pychą, egoizmem i rywalizacją.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja VII - Jezus upada po raz drugi.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Pan Bóg stworzył piękny świat, w którym kobieta i mężczyzna zajmowali szczególne miejsce. Wszystko razem tworzyło harmonijną, uzupełniającą się całość. Człowiek postanowił ulepszyć dzieło Boże i stworzył rzeczywistość, w której wszystko się poplątało. Żyjemy w czasach kiedy wmawia się kobietom, że muszą udowodnić mężczyznom i sobie samym, że są od nich lepsze. Mają prawo, graniczące z obowiązkiem, do

bycia samowystarczalnymi i perfekcyjnymi w pracy, w domu, w relacjach. Kiedy nadludzkim wysiłkiem wszystko w ich życiu staje się perfekcyjne, to nie wiadomo czemu nie ma tam radości i szczęścia, a pojawia się pustka i uczucie porażki. Żadna z nas nie jest idealna, ale każda może być święta. Święta kobieta może czasem przypalić obiad, mieć niedoskonały makijaż, zawalić coś w pracy, ale rozumie, kocha i wspiera jak nikt inny. A przede wszystkim jest szczęśliwa, bo należy do Jezusa.

Święty Józefie, zapatrzony w Maryję, wyparżaj dziewczynkom i kobietom pragnienie świętości.

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VIII - Jezus pociesza płaczące niewiasty.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Kiedy widzimy ludzkie cierpienie chcemy działać. Miłość potrafi być szalenie twórcza i pomysłowa. Szuka miliona dróg, którymi można dojść i pomóc cierpiącym. Działamy w różnych stowarzyszeniach, fundacjach, duszpasterstwach, podejmujemy inicjatywy prywatne. Staramy się mnożyć dobro. Pomagamy osobom starszym, dzieciom, małżonkom, osobom samotnym. Jesteśmy dyspozycyjni, zachęcamy innych. Pamiętam rozmowę z młodym człowiekiem, który powiedział: Mój tato był wybitnym wychowawcą. Pomagał dzieciom z trudnych środowisk wychowując je poprzez sport. Był rewelacyjny, ale przez całe swoje życie, nigdy nie zabrał mnie i brata na boisko, żeby zagrać w piłkę. Czy pamiętamy o naszym pierwszym i podstawowym powołaniu jakim jest rodzina, moja żona, mój mąż, moje dzieci? Może jak płaczące niewiasty litują się nad całym światem, ale nie widzę zapłakanych oczu najbliższych, obolałych serc ... może z mojego powodu.

Święty Józefie, któremu anioł kazał wstać w nocy i ratować rodzinę, wyprasza nam łaskę umiaru.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja IX - Jezus po raz trzeci upada pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Najboleśniej są uderzenia w miejsca już wcześniej zranione. Kiedy kochasz drugiego człowieka i niejedno przeżyliście razem, to masz wiedzę nie tylko na temat zalet i walorów najbliższej osoby. Doskonale znasz również miejsca ciemne, gdzie czai się obawa, strach, lęki, słabości, a czasem nawet grzech. To potężna wiedza. W sytuacji konfliktu możesz precyzyjnie uderzyć, żeby zabolowało, sparaliżowało, odjęło mowę. Skorzystasz z niej? Jezus miał moc, żeby zmieść swoich wrogów. Nie zrobił tego. Jeżeli idziemy Jego śladami, to czy wolno tak traktować najbliższych, którzy są w szczególny sposób powierzeni naszej opiece?

Święty Józefie, wyprasza dla nas dar współczucia, który skutecznie poskromi chęć tryumfu.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja X - Jezus z szat obnażony.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

W małżeństwie i rodzinie szacunek dla ciała drugiej osoby ma szczególny wymiar. Ciało człowieka jest

stworzone, by obdarzać je zachwytem, czułością, troską i delikatnością. Ciało dziecka domaga się pieczy, kołysania, głaskania. Dzieci uwielbiają siadać na kolanach, przytulać się. Nawet łaskotanie jest dla nich świetną zabawą. Dla małżonków przestrzeń ciała, to miejsce spotkania, obdarowywania się miłością i sobą nawzajem. Czujemy się kochani. Problemy zaczynają się wtedy, gdy zaczynamy negować swoją cielesność albo przywiązujemy do niej zbyt dużą wagę. Nie można istoty człowieka sprowadzić jedynie do cielesności i przyjemności z nią związanych. Wtedy pojawiają się ból, cierpienie i wiele różnych nadużyć.

Święty Józefie wyprasza dla nas łaskę czystego serca i szacunku dla godności drugiego człowieka.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja XI - Jezus do krzyża przybity.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Przybicie do krzyża. Unieruchomienie, zniewolenie. Wielu twierdzi, że nierozzerwalność małżeństwa to zniewolenie kobiety i mężczyzny. Swoisty rodzaj „przybicia do krzyża”. W zamian proponują życie w samotności, nazywanej również niezależnością albo „wolne związki”. Wielu dało się zwieść. A przecież najgłębszą tęsknotą ludzkiego serca jest pragnienie, aby do kogoś należeć. Chcemy oddać siebie w ręce Jezusa, w ręce kochającej żony, kochającego męża. Miłość nie przybija do krzyża. Miłość czyni krzyż możliwym do udźwignięcia. Jak przekonać współmałżonka, rodziców czy dzieci, które chcą pójść tą drogą, że na jej końcu czeka gorycz i rozczarowanie. Jak wytłumaczyć, że tak wiele szczęścia i radości ukryte jest we współdzieleniu i współprzeżywaniu, których fundamentem jest wierność podjętej decyzji.

Święty Józefie, ucz nas wierności i wyprasza nam łaskę wytrwałości.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja XII - Jezus umiera na krzyżu.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Sumienia nie można bezkarnie oszukiwać. Wcześniej czy później upomni się o Boże prawo. Czy będziemy mieli tyle szczęścia co Dobry Łotr? Czy będziemy umieli żałować i chcieli zadośćuczynić? Proponuje się nam, aby tych najsłabszych i bezbronnych pozbawiać życia. Statystycznie najmniej dzieci mają ludzie najzamożniejsi. Pozwala to przypuszczać, że warunkiem ludzkiej płodności jest bogactwo duchowe. A może jesteśmy duchowymi bankrutami? Zaczniemy wychowywać młodych ludzi, którzy będą mieli odwagę pójść za swoim powołaniem: do małżeństwa, kapłaństwa czy życia konsekrowanego i wytrwać w nim. Jeżeli tego nie zrobimy, to już niedługo zabraknie w naszej ojczyźnie i rodzinach miejsca dla najsłabszych.

Święty Józefie, wyprasza nam skrucę serca i odwagę w szerzeniu cywilizacji życia.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja XIII - Jezus z krzyża zdjęty i oddany swej Matce.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Martwe, skatowane ciało Jezusa zostało zdjęte z krzyża i złożone w ukochane ręce Maryi. Kiedy myślimy o obrazie dziecka w rękach matki, to raczej nie jesteśmy przygotowani na taki widok. Serce się ściska. Ale odwróćmy sytuację. Przychodzi taki moment w życiu, kiedy umęczone ciało starych rodziców zostaje powierzone czulej opiece młodych, dorosłych rąk ich dzieci. Nie zawsze jest to tak dosłowne, czasem zaczynają się skarżyć, że codzienność ich przytłacza, załatwianie podstawowych spraw w różnych instytucjach napawa lękiem, ciało odmawia posłuszeństwa. Czy jesteśmy gotowi z miłością przyjąć naszych rodziców? Czy są w naszych sercach wdzięczność za trud jaki włożyli w nasze wychowanie i przebaczenie potknięć, które miały miejsce? Czego uczę swoje dzieci, kiedy obserwują moje relacje z rodzicami? Czy chcę, żeby one traktowały mnie w ten sam sposób?

Święty Józefie, wypraszaś nowe źródła nadziei dla samotnych i opuszczonych rodziców. Uproś nawrócenie i opamiętanie ich dzieciom.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Stacja XIV - Jezus w grobie złożony.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste ...

Wszystko co najdroższe na świecie, najpiękniejsze złożone w grobie. Miłość umarła. Dla pewności, że nic nie da się ocalić, że komuś nawet jakiś drobiazg nie przypomni tej miłości, przysunięto wielki głaz. Sprawa zamknięta. Straż postawiona. Duszpasterze rodzin, doradcy życia rodzinnego i współpracujący specjaliści próbują zachęcić małżonków, rodziców, dzieci do usunięcia tego głazu. W wielu przypadkach można coś jeszcze zrobić. Zastanawiałeś się czasem ile miłości w swoim życiu Ty złożyłeś do grobu? Zerwane relacje, ludzie spisani na straty, przekreślone lata wspólnego życia, wspólnej drogi. Czasem te głazy nie są tak spektakularne, wystarczy zrezygnować z pogłębiania relacji z Bogiem, ze współmałżonkiem, z dziećmi. Są ludzie, którzy sami przypominają groby. Zamknięci na drugiego człowieka, zamknięci na Boga, na łaskę. Kiedy próbujesz do nich się zbliżyć straż natychmiast atakuje ...

Święty Józefie, wypraszaś naszym sercom łaskę zmartwychwstania, niech w poranek wielkanocny naszego życia, miłość rozleje się szerokim strumieniem.

Któryś za nas cierpiał rany ...

Małgorzata Rosiak
Diecezjalny Doradca Życia Rodzinnego
Archidiecezja Łódzka